N^er 13. Kraków 16 Stycznia — Sroda. Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w Państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 29 w domu „Krzysztofory“ zwanym, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 15 stycznia.

Do listów które odbieramy z kraju — a żałujemy zawsze ilekroć ich z powodu braku miejsca równocześnie z odebraniem podać nie możemy — wielką przywięzujemy wagę. Ważnemi są one dla rządu, będąc niejako skazówką i miarą opinij i życzeń w kraju bieżących; ważnemi dla kraju, pomagając do wyświecenia kwestyj wszystkich jego mieszkańców tak żywo obchodzących. Dzienniki są to areny, na których ścierać się z sobą mogą różne zdania i wnioski, aby potem zlać się w jedną harmonię opinii narodowéj.

Radujemy się też niemi, chociaż nie są dla nas wcale niespodzianką, bo w przewidzeniu, że będą i coraz liczniejsze, powiększyliśmy format naszego pisma. Ale bo też nie to tylko co niespodziane radość wzbudzić może. Raduje nas ten objaw zdrowych myśli w narodzie, ten udział jaki kraj bierze w organicznéj pracy, oczekując chwili, gdzie do działania na wyborach i na sejmie będzie powołany; raduje nas ta zgoda jaka się objawia co do samych życzeń i dążności naszych współobywateli, bo ta świadczy o jedności narodowego uczucia; chętnie widzimy i różnice w sposobie zapatrywania się na środki dojścia do celu, bo i te dowodzą życia i ruchliwości, któréj żadne znużenie i zwątpienie przytępić nie zdołało. Kraj czeka — a głosy z kraju mogą tylko dowieść jak czeka.

I dla tego też niemożemy dość zachęcać naszych współobywateli do owych objawów zajęcia i życia politycznego w granicach umiarkowanéj wolności, jaka nam jest dozwoloną. Korzystać z niéj powinniśmy, nadużywać byłoby przeciw sprawie krajowéj przewinieniem. Aleź w téj chwili gdzie wreszcie zdaje się, że do rzeczywistéj organizacyi kraju naszego przyjść raz musi, jakże ważną jest rzeczą, aby głosy krajowe odzywały się w sprawach żywotnych, aby je rozbierały, do potrzeb naszych stósowały; a zwłaszcza, aby się nie ograniczały na saméj tylko krytyce tego co jest, na negacyi tego co za złe i szkodliwe uważają; ale aby się starały nadto wykazać to co trzeba żeby było, aby stawiały affirmacyę tego co uważają za dobre i pożyteczne; zgoła aby nie mówiły tylko czego nie chcą, ale czego chcą w praktyce. Sąd obywatelski o rzeczach publicznych jest i będzie zawsze ważnym żywiołem w organizmie narodu. W tym sądzie, jak słusznie powiedział wczoraj list „z nad górnego Sanu“ znajdą się i trafne zdania i wyborne projekta, za które my znów wdzięczni będziemy i pochwycimy skrzętnie i podejmiemy skwapliwie, skoro tylko w wyraźnéj ukażą się w formie, pragnąc przedewszystkiem być tylko jednym z czynników w téj obywatelskiéj dyskusyi.

Wdzięczni zaś jesteśmy współobywatelom za owe listy podwójnie: bo jak największą jest naszą chlubą owo wspólnictwo w téj narodowéj dyskusyi, w téj prawdziwéj dla kraju usłudze; tak znów jedyną może być nagrodą naszéj pracy, że w tych listach czerpiemy uznanie tego, o co nam jedynie chodzi, o czem kraj tylko stanowić może przez okazanie swego współczucia, że jesteśmy prawdziwie krajowym dziennikiem.

W oczekiwaniu zaś dalszych rozporządzeń rządowych tyczących się naszéj sprawy, przejdziemy chwilowo na pole polityki zewnętrznéj, gdzie nas czeka kilka wypadków o których niemieliśmy jeszcze sposobności zdać czytelnikom naszym sprawy. A przecie nie wolno nam i tego zaniedbywać pola. Każdy naród który istnieje, chociażby nie miał niepodległości, a zwłaszcza taki jak polski z dziesięciowiekową historyą i misyą w Europie, ma swoj głos w ogólnéj o wypadkach politycznych opinii, ma z nią pewną solidarność, któréj mu zrywać nie wolno. W niéj tylko i pilnując ściśle utrzymania swego tonu i sądu, może miarkować położenie rzeczy, i z należycie pojętego toku zdarzeń i politycznych kolei wynieść dla siebie doświadczenie i naukę, *quae sunt facienda et quae non omittenda.*

Na dniu 30tym (18tym v. s.) grudnia w Stambule, Bułgarowie reprezentowani przez swoje duchowieństwo, dwóch archimandrytów i księży, jakoteż przez naczelników różnych korporacyj (*esnaf*) wyparli się uroczyście schizmy i wrócili na łono katolicyzmu. Po téj ceremonii która się odbyła w gmachu biskupstwa łacińskiego i w obec patryarchy Ormian unickich Hasuna, który ma przedstawiać w obec rządu tureckiego nową społeczność katolicką, udała się deputacya do Monsignora Brunoni, Wikaryusza Apostolskiego i złożyła w jego ręce akt poddania się Ojcu S. Tegoż dnia po podpisaniu owego aktu unii z Rzymem, wydano manifest do ludu Bułgarskiego, a dzień ten za pierwsze święto narodowe ogłoszono. Bułgarowie odtąd nazywać się będą Uniatami. Zakupili dom na szkółkę i mieszkanie dla przyszłego patryarchy. W dzień Bożego Narodzenia (v. s.) miała się odbyć pierwsza msza bułgarsko-unicka.

O sprawie téj która w ostatnich czasach żywo zajmowała europejskie dziennikarstwo, nie pisaliśmy dotąd, albowiem na ruch katolicki w Bułgaryi zwracaliśmy już przed rokiem i kilka razy uwagę czytelników, przedstawiając szczegółowo trudności jakie napotykał. To co się stało, jest tylko ruchu tego następstwem. Dziś atoli gdy unia została dokonaną, winniśmy wskazać doniosłość tego wypadku, a najlepiéj się o tem przekonamy przebiegiem różnostronnym téj sprawy.

I tak naprzód, co do strony religijnéj którą nazwiemy opatrzną. Bo czyż nie jest zrządzeniem opatrznem, że wtedy właśnie gdy władza doczesna Stolicy Apostolskiéj tak srogie odbiera ciosy i do tak zwanéj ojcowizny Piotrowéj jest ograniczoną, władzę jéj duchowną wzmacnia lud czteromilionowy wracający na łono kościoła rzymskiego i obalający schizmę w swym kraju? Nie jestże zrządzeniem opatrznem, że wtedy właśnie gdy zakwestyonowany jest Rzym jako Stolica Piotrowa, wojska francuskie zatykają godło Chrystusowe w Pekinie?... *Digitus Dei est sic!* A gdzie Opatrzność działa, niema rozumowania: zaufanie tylko w wierze i nadziei czerpać należy.

Co się zaś ludzkiéj strony téj sprawy tyczy, ta się całkiem inaczéj przedstawia. Mówiliśmy nieraz o nadużyciach jakich się na słowiańskich ludach dopuszczał patryarchat konstantynopolitański. Aby się od ucisku Fanaryotów stambulskich uwolnić, dwie tylko drogi zostawały Bułgarom: albo przejść na prawosławie i rachować na opiekę Rosyi; albo wrócić do katolicyzmu i liczyć na protekcyę Francyi, Rzym bowiem jest za słaby aby mógł kogokolwiek zasłaniać. Lecz protekcya Rosyi obudzała podejrzliwość Turcyi, bo zapominać nie można, że właśnie roszczenie sobie prawa do protektoratu wyznawców prawosławia pod berłem tureckiem, było pierwszą przyczyną wojny wschodniéj w r. 1854; pomoc zaś Francyi była całkiem niepewną. Z innego znów stanowiska uważając Bułgarów, za pierwszą drogą przemawiała plemienność, sympatye religijne i sąsiedztwo, przeciw drugiéj antypatya schizmy greckiéj do Rzymu i obawa odosobnienia się między innemi szczepami słowiańskiemi tegoż wyznania co Bułgarowie. Były więc w naturze ludzkiéj wahania, tém większe że Rosya nie małe prowadziła intrygi, Grecy wielkie sypali pieniądze, Francya trzymała się na boku, a Turcya lubo nie sprzeciwiała się wyraźnie, przychylała się do projektu Anglii aby utworzyć kościół Bułgarski z osobnym patryarchatem nieunickim, kościół odrębny, do jakiego zawsze szczepy słowiańskie które uległy schizmie, czuły nieprzezwyciężony pociąg. Lecz w końcu nic nie pomogło, ani intrygi rosyjskie, ani schlebiania Greków, ani neutralność Francyi i przebiegłość Anglii, zniknęły za dotknięciem palca Opatrzności i sympatye szczepowe, i antypatye rzymskie, i obawy i wahania, i całe pokolenie wyrzekło się błędu, a skoro tylko stanęło pod godłem prawdy, opoka Piotrowa rzuciła cień dosyć duży i silny, aby je zakryc przed pociskami nieprzyjaciół Kościoła. Tak więc strona ludzka w téj sprawie zetknęła się ze stroną opatrzną, a sprawdziło się owo wielkie słowo: człowiek się rusza a Bóg go prowadzi!..

Pójdźmy do kwestyi wschodniej. Kwestya ta ogromny krok zrobiła przez połączenie się z Rzymem Bułgarów. Wiadomo bowiem, że głównem w niej hasłem chrześcian jest dobijanie się o autonomię. Szczep bułgarski wskazał innym drogę. Nie ma większego dowodu za żądaniem autonomii jak kiedy kraj cały ze wszystkiemi swemi mieszkańcami składa taki przykład samodzielności, jak ten co złożyła Bułgarya. Tworzy on sobie nowe przymierza, zmusza inne do dania mu opieki i pomocy, słowem rozporządza sam sobą i nikt temu oprzeć się nie może. Za przykładem Bułgarów iść winny wszystkie inne chrześciańskie ludy wschodnie, które nie chcą kiedyś popaść pod nowy ucisk, zmieniwszy niewolę turecką na grecką. Postępowanie Bułgarów zmusiło także Turcyę do oświadczenia przez W. Wezyra ich deputacyi, że wolność sumienia ogłoszona w państwie ottomańskiem jako europejskiem jest teraz faktem dokonanym. Ważny to nabytek dla rozwoju dalszego kwestyi wschodniej, która się upadkiem Turcyi europejskiej zakończyć musi.

Weźmy dalej stronę polityczną. Wypadek ten rzuca nie małe światło na obecne położenie. Pan Łabanow poseł rosyjski, naturalnie wprost przeciwny ruchowi katolickiemu w Bułgaryi, bo schyzma jest najsilniejszym Rosyi sprzymierzeńcem na Wschodzie, znajduje wszelką pomoc w pośle angielskim sir Henryku Bulwerze, pomimo że Anglia jest główną przeciwniczką Rosyi na Wschodzie. Ale antagonizm wszelki ustępuje przed obawą powiększenia się wpływu katolickiej Francyi, na który rachują Bułgarowie, a nienawiść przeciw rzymskiemu Kościołowi dokonywa reszty, i Anglia idzie ręka w rękę z Rosyą w tej sprawie. Francya zaś, której polityką w tej chwili jest, jak się zdaje, zbliżenie się do Rosyi, nie wdaje się wcale w tę sprawę i odmawia wszelkiej pomocy nawet pieniężnej. Lecz ponieważ misyą Francyi jest katolicyzm na Wschodzie, pomimowolnie więc, a może i umyślnie oddaje Bułgarom wielką przysługę paraliżując działanie Turcyi przez wyrobienie jej pożyczki. Oto polityka Europy w sprawie kościoła katolickiego przeciwko schyzmie.

Nakoniec strona tej sprawy polska, której pominąć nie wolno lubo nie ma co długo nad nią rozprawiać. Cała przeszłość Polski jest związaną z katolicyzmem. Narodowość jej jest nieprzyjaciółką schyzmy. Polacy oddali w tej sprawie przysługi kościołowi katolickiemu, tak jak je oddawali od wieków, jak je oddali podczas Unii lubelskiej, i później, później — ciągle — aż do wygnańców syberyjskich, którzy je do dziś dnia oddają. Jak zawsze tak i dzisiaj nagroda ich w wierze i sumieniu.

Otóż w krótkości jak się przedstawia sprawa Bułgarska.

Lecz myliłby się ktoby sądził, że już całkiem skończona. To dopiero początek. Bułgarowie to lud biedny i mało oświecony. Wytężą się intrygi, aby wywołać częściowe protestacye, odszczepieństwa, słowem schyzma jest dosyć silną, aby się bronić, zwłaszcza gdy jej pomagają polityką swoją takie mocarstwa jak Rosya i Anglia. Ale nie wątpimy ani na chwilę, że walkę przegra w końcu, bo Opatrzność silniejsza. Co rozpoczęła tego dokona. Narzędziem jej ziemskiem, bo cuda dzieją się teraz naturalnemi sposobami, będzie widocznie Francya. Jakoż margrabia Lavalette, który się dotąd w sprawę tę, jak stało wyżej, nie mięszał, oświadczył wyraźnie 30go grudnia, że skoro fakt został dokonany bez żadnego jego udziału, a Bułgarowie publicznie wrócili na łono Kościoła katolickiego, Francya od tej chwili bierze ich pod swoją opiekę i pomocy im swojej nie odmówi. *Digitus Dei est sic!...*

KORESPONDENCYA CZASU.

Myślenice 13 stycznia.

Mieszkańcy miasta Myślenic, chociaż od Krakowa nieodległego, zbyt póżno zostali o zjeździe krakowskim w dniu 29 z. m. uwiadomieni i niemogli dosyć odżałować, że delegatów swoich na zjazd ten wysłać niepodołali. Aby jednak dać dowód, że autonomia kraju jest ich najgorętszem życzeniem i że zdania w memoryale z 4 b. m. przez deputacyę naszą panu Ministrowi Stanu wygłoszone, w zupełności podzielają, zebrał się dnia wczorajszego wydział miejski i obecni członkowie jednogłośnie uchwalili, przystąpienie swoje do rzeczonego memoryału przez podpisanie objawić i podpisy te do Wiednia na ręce JW. Władysława hr. Stadnickiego przesłać. Gdy wiadomość o tem między resztą mieszkańców się rozeszła, cisnęli się oni tłumnie do podpisania rzeczonego przystąpienia, i dzisiaj do Wiednia odesłane zostało opatrzone przeszło 100 popisami osób różnych klas i wyznań, która liczba na tak małe miasto jest dowodem największego spółudziału.

Gdy dziennik „*Czas*“ oświadczył, że wszelkie wiadomości o objawach życia narodowego chętnie umieszczać będzie, przesyłam chociaż nie jestem korespondentem, wiadomość tę do dowolnego użytku ręcząc za jej prawdziwość.

Z pod Tarnowa 11 stycznia.

(F. M.) W chwili kiedy opinia kraju całego i zajęcie sprawą publiczną we wszystkich zakątkach ziemi naszej, we wszystkich warstwach społecznych są rozbudzone, kiedy odpowiedź dana przez Ministra Stanu naszej deputacyi udziela wyraźne zapewnienie, że Sejm krajowy z wolnych wyborów wypływający wkrótce zwołanym będzie, że tenże Sejm będzie nie tylko legalnym organem kraju do objawienia jego potrzeb, jego żądań, jego życzeń, ale nadto z prawem inicyatywy (co w ścisłem znaczeniu tego wyrazu uznaje władzę prawodawczą tego zgromadzenia względnie do spraw krajowych) kiedy p. Minister Stanu dodał, że nie tylko żądania w memoryale wyrażone uwzględnionemi, ale nierównie więcej reprezentacya krajowa będzie mogła żądać; w tak stanowczej chwili myśl ogólna musi się zwrócić na ten organ krajowy i dołożyć najusilniejszych starań, by wybory do niego wypadły w duchu narodowym odpowiednio jego potrzebom i dążnościom. Szanowna Redakcya, która w Nrze 7 dziennika już podniosła swój głos w tej materyi tyle dla kraju żywotnej, przyjmie zapewne w tymże przedmiocie niektóre uwagi i zechce je podać do wiadomości publicznej.

Wstępny artykuł waszego dziennika bardzo słusznie zauważył, że prawo wyborcze nie może być ogólne dla różnych narodowości, ale musi się stósować do obyczajów, usposobienia, zwyczajów i stopnia oświaty. Za podstawę wyborów zwykle przyjęte bywają trzy czynniki, ilość ludności, własność i inteligencya. Prawo orzekające sposób wyboru musi tak pogodzić te trzy kardynalne czynniki, żeby wszystkie były reprezentowane, ale przytem nie może spuszczać z uwagi, że aby cel został dopięty, zgromadzenie musi być złożone z ludzi, którzy pojmują swoje powołanie i mają odpowiedne do tegoż kwalifikacye. W stosunku do innych krajów, które mają swoje reprezentacye; kraj nasz znajduje się w odwrotnem położeniu, bo w krajach gdzie istnieje reprezentacya, jest dużo i znacznych miast, które przez swój przemysł, swój handel, swą oświatę, przeważny wpływ na wybory wywierają; w naszym kraju oprócz dwóch miast znaczniejszych, kilka tylko małych miast i miasteczek z małą ludnością się znajduje, bo kraj nasz ściśle rolniczy, reprezentacya onego też na ziemiaństwie oparta być musi. Przeważna liczbą warstwa tejże ziemian ludności, której praw obywatelstwa nikt nie zaprzecza, nie posiada w swem gronie ani potrzebnego wykształcenia ani pojęcia i nie jest kwalifikowaną zasiąść na ławie prawodawczej, o tem przekonano się w roku 1848 gdzie na sejmie Rakuskim kilkunastu niemych świadków zasiadało, którzy swe wota oddawali za skinieniem swego przewodcy. Nadto w najliberalniejszych dwóch krajach Europy, w Belgii i w Sardynii, włościanie w Izbach krajowych nie zasiadają. A więc może kto zarzuci, że żądam Sejmu stanowego. Bynajmniej, Sejmy te już przed 30 laty

---

Część Literacko-Artystyczna.

PAMIĘTNIKI J. G.

(Gordona).

Od czasów barskich powstał u nas nowy rodzaj literatury pamiętnikowéj, w tém odmiennéj od zwykłych pamiętników, że treścią ich bywa opis podróży z musu. To pewna, że zawołani nie gdyś domatorowie, podróżujemy od lat ośmdziesięciu jak liście oberwane wiatrem jesiennym po wszystkich zakątach świata. Szczególniéj na północ, ku lodowatemu morzu, dokąd rzadko zagląda dla wrażeń lub dla nauki, nawet Anglik zapalony turysta, ciągną całe karawany naszych pielgrzymów, wydeptując śród zasp śniegowych tysiącmi lową ścieżkę, zlaną ich potem, łzami, a niekiedy i krwią...

Fotografię téj ziemi potępienia zdiął poeta w kilku wierszach:

> Oko niespotka ni miasta, ni góry,
> Żadnych pomników ludzi, ni natury;
> Ziemia tak pusta, tak niezaludniona
> Jak gdyby wczora wieczorem stworzona.

To nie Owidiuszowe Tomes nad brzegami Pontu żeby melancholię miękkiego pieszczocha Romy opiewać mierzonym rytmem Tristiów. O ile też wiemy, nie elegie dolatują ztamtąd, lecz epopeje w rodzaju Dantoskiego piekła, tém okropniejsze, że coby się mogło zdawać w nich fikcyą poezyi, jest najszczerszą rzeczywistością... Dzika natura, z zepsuciem niewoli.

Jednakowoż, i na to zgadzają się wszystkie opisy, sam pobyt na Syberyi, z wyjątkiem w kopalniach, nie jest tak okropny żeby doń nawyknąć nie można, zwłaszcza stworzywszy sobie mały światek z poczciwych serc bratnich. Sroga, ogromna natura, swobodne w niéj ruszenie się, zawsze to co innego jak cztery wilgotne ściany z otworem niedopuszczającym nigdy słońca... Życie na pustyni zawsze jest życiem; w zamknięciu chociażby duch się oparł, ciało ulega zgniliznie... To też w opisach podróży na północ, nie tyle przeraża sam pobyt w podbiegunowéj krainie soboli i białych niedźwiedzi, ile droga przebyta, te etapy po ostrogach, w towarzystwie z piętnowanymi i knutowanymi zbrodniarzami przykutymi do żelaznego drąga, te srogości strażników i dowódzców będących panami życia i śmierci, wreszcie sama długość podróży licząca się nie na tygodnie, nie na miesiące, lecz na lata...

Podróż kibitką w towarzystkie żandarma, lubo ma za sobą pośpiech, jest jednak téj natury, że może zabić trudem i bezsennością. W zwyczajnym trybie życia czujemy się zmęczeni po dwudziestocztero godzinnéj jeździe koleją żelazną — a cóż to jest w porównaniu kiedy się dzień i noc leci trzęsącą kibitką przez cały miesiąc i dłużéj?... Trzeba czytać te opisy, żeby pojąć męczarnie bezsenności i niewygód, a nadewszystko terroryzmu wywieranego na nieszczęśliwym przez każdego, co na mocy prawa przywiązanego do kołnierza, może się znęcać nad ofiarą, bez żadnéj odpowiedzialności. Kiedy przyjdzie pomyśleć, ilu to od kilkudziesięciu lat, doświadczyło tego losu, ile kości bieli się na téj drodze prowadzącéj w krainę tęsknoty i płaczu — dziwić się potrzeba, jak nieraz sympatya i litość cywilizowanego zachodu rozkwila się nad tém, co może rozkwilenia nie warte, a okazuje się głuchą na jęk bólu wyrywający się z najszlachetniejszéj piersi. Drapieżny murzyn zaprzedany w niewolę przez własnych braci, rozrzewniał niedawno w romansie pani Beecher Stowe; rozczulano się nad losem czarnych, którzy wytępiają się wzajemnie, i nieumiejąc u siebie być ludźmi nabywają jakiéj takiéj ogłady w służbie u białych — a niczyje serce niezapytało się: cóż to są te karawany pędzone przy drągu żelaznym na północ? Uczciwe, białe twarze, oczy myślące, słowo wdzięczne, postawa pełna godności — wszystkie cechy charakterystyczne wolnego, wykształconego człowieka... Zdawałoby się, że potrzeba urodzić się czarnym, aby wzbudzać współczucie; z resztą prócz dawno zapomnianego romansu pani Cottin nader idillicznego, aby mógł mieć pretensyę do nagiéj rzeczywistości, nikt w tym przedmiocie pióra niepróbował; i lepiéj, bo najżywsza wyobraźnia nigdyby tego wymyśleć niemogła, co opowiedzieć umie prawdziwa prawda tych kilku pamiętników, którемi wzbogacili literaturę naszą sybirscy wygnańce. Jest to, można rzec bez przesady, jedna z najoryginalniejszych gałęzi naszego piśmiennictwa; zapewne nikt nam jéj niepozazdrości ani zaprzeczy; niezrodziła się bowiem śród bibliotek, przy autorskim stoliku, lecz śród tiurem, o głodzie i chłodzie, pod świstem knuta, na bezbrzeżnym śniegowym stepie, lub przy kaganku oświecającym ściany kopalń...

Na murzyńską niewolę w Stanach Zjednoczonych dobry był romans — tu niepotrzeba romansu, dość prawdy. Można też oddać sprawiedliwość wszystkim, co u nas o pobycie na Syberyi pisali, że niegonili ani za kwiatkami stylu, ani za sprawieniem efektu. Sama rzecz powtórzona po prostu zrobiła ich niepospolitymi stylistami; a o dramatyczne efekta niemieli potrzeby ubiegać się, bo te co krok ich spotykały.

Początek temu rodzajowi literatury, dał u nas Załuski Biskup kijowski, wywieziony w głąb Moskwy z innymi Senatorami, jeszcze wtedy, kiedy Rzeczpospolita stała w pełnych granicach. Jeśliby kto chciał ten przypadek objaśniać komu i powiedzieć, że to było tak samo, jak gdyby dziś Cesarz Napoleon rozkazał porwać z parlamentu angielskiego lorda Kinglake za to, że mówił przeciw jego polityce, i wywieźć go do Kajenny — każdyby cudzoziemiec otworzył zdziwione oczy i zaprotestował przeciw niepodobieństwu. Zacny ten duchowny Senator, zawołany bibliograf, opisał wierszem nierymowym przygody swego pobytu w Kałudze. On zaczął, a po nim konfederaci Barscy, choć wtedy bardzo nieskoro brano się do pióra, dostarczyli takich opisów podróży z musu. Między innymi Chojecki, Belcour, Beniowski, którego ucieczka z Kamczatki, a nadewszystko pobyt w Madagaskarze, zrobiły mu rozgłos w całym świecie. Z późniejszej generacyi, najszanowniejsze pamiętniki pobytu na Kamczatce zostawił Brygadyer Kopeć wzięty w niewolę pod Maciejowicami. Wysokie ich znaczenie podniósł w prelekcyach swoich Mickiewicz; stanowią one niemal najpiękniejszy ustęp naszej Odyssei, ogromniejszej niż homeryczna, w której każdy z miotanych losem Odysseuszów do niczego nie tęskni w najodleglejszych strefach, tylko

> Żeby ujrzeć błękitny dym Itaki — i — umrzeć....

Nowszemi czasy Ewa Felińska spisała wspomnienia swego pobytu w Berezowie, tym najsmutniejszym kącie Sybiru. Pamiętniki te wyszły pod cenzurą rosyjską, są więc pisane ostrożnie i bojaźliwie, jakby podróż odbyta dla przyjemności; a jednak każda karta zda się być zmoczoną łzami; po każdym przestanku słychać jakby matczyne westchnienie za domem, za dziećmi, za ojczyzną.....

Spodziewaćby się można, że z powrotem tylu Sybirczyków opisy będą mniej rzadkie. Skutek ztąd dobry, bo świat cywilizowany czytając je, dozna wcale nowych wrażeń, i w opinii potępi barbarzyński sposób obchodzenia się z ludźmi, co za nieoględne słówko, studencki wierszyk, nierozważny wybryk, a zawsze za uczucia z mlekiem matki wyssane, bywali skazywani na takie katusze, jakich najsurowsze prawo cywilizowanych narodów nieśmiałoby do największego zastósować zbrodniarza. Rzeczywiście potrzeba było nieraz bardzo błahego powodu, żeby popaść w ręce strasznej inkwizycyi i mieć na całe życie złamaną egzystencyę. Pamiętniki J. G. (Gordona) najświeżej wydane, pod tytułem: *Moskwa* zalecające się nieudaną szczerością, pokazują młodego dziewiętnastoletniego chłopca, jak w którejś kawiarni warszawskiej poznajamia się z pewnym przyjacielskim panem, co go wyciąga na słówka patryotyczne i na różne zwierzenia się z planami wyjazdu zagranicę.... Było to dosyć, żeby się dostać do więzienia i być skazanym bez żadnego sądu w rekruty na Kaukaz lub Sybir....

Przejście to niech sam autor opowie:

„Plac pragski, to początek mojego długiego wo„jażu.

„W grubéj opończy szaréj, w czapce szaréj „z wielkim kwadratowym daszkiem, z zarzuconym „na karku mantelzakiem szarym; szaro, szaro, „lecz z głową podniesioną, oczekuję rychło w marsz „krzykną. Czupryna na mnie przy saméj skórze „ostrzyżona. Dokąd zaś przyjdzie błądzić po świe-

straciły bezpowrotnie swój urok w oczach roztropnych; w dzisiejszym czasie okryłyby kraj śmiesznością i wystawiły na chłostę opinii Europy. Mojem zdaniem, które sądzę, większość współziomków podzieli, ziemianie, to jest właściciele wsiów, wiosek, folwarków, dzierżawcy większych włości, właściciele zakładów fabrycznych, rękodzielni na większy rozmiar, ta warstwa liczna naszego narodu, stanowiąca jego rdzeń, która da się porównać z tą, którą we Francyi, w Niemczech, w Belgii zowią „le tiers-état“, ta klasa, która żywi kraj, dźwiga na swoich barkach onego ciężary, która znosić musi klęski i dolegliwości, w której rekrutuje się z małemi wyjątkami krajowa inteligencya, nasi uczeni, literaci, pisarze, dziennikarze, artyści, ta klasa stanowiąca warstwę ludności pracowitą, myślącą, miłującą swą ziemię rodzinną, ta powinna mieć przeważny wybór, a połączona z wybranemi pośród miast i z grona inteligencyi, powinna zasiąść w tym pierwszym Sejmie powstałym z wolnych wyborów, który też jako pierwszy ma wielkie zadanie Sejmu organicznego. Według zasad liberalnych jakiemi jest przejęty Minister Stanu, gdyby mógł mieć dokładną znajomość naszego kraju, przyznałby, że reprezentacya onego z innych żywiołów złożona, nie może odpowiedzieć swemu zadaniu.

Lwów 12 stycznia.

(z) Jeszcze nie ucichło obudzone w całym kraju zajęcie wysłaniem deputacyi i czynnościami jej w Wiedniu a już uwaga wszystkich zwrócona na zbliżające się walne zgromadzenie Towarzystwa gospodarskiego, zapowiedziane na dzień 25 b. m. Spodziewać się należy że zgromadzenie to będzie bardzo liczne. Jak widać z listów i dochodzących z rozmaitych stron wiadomości wybierają się na nie z najdalszych okolic kraju tacy nawet członkowie, którzy w zwykłych okolicznościach mało kiedy lub nigdy nie bywali na zgromadzeniach. W porze bowiem obecnej przyjdzie pod obrady wiele kwestyj obchodzących w najwyższym stopniu kraj cały, i niezbędnie wzajemnego wymagających porozumienia się. Miło też widzieć tę przeważającą zgodność dążności i uczuć jaka w ogóle w każdej ważniejszej chwili pojawia się u nas we wszystkich stanach i sferach społeczeństwa i ogrzewa wszystkie zacne serca niezarażone podszeptami egoizmu. Nikną przedziały kastowe i różnice dzielące jednych od drugich w obec jednego wzniosłego celu. Takim uczuciem prawdziwego pojednania przejmowały nas odezwy gmin izraelickich przesłane deputacyi naszej w Wiedniu z wyrazem przystąpienia do spólnej deklaracyi i mowa Dr Ettingera. Nie ustępuje w podobnych chęciach na tej drodze i gmina tutejsza a mianowicie część jej oświecona, przewodnicząca zacnością i wykształceniem, jak o tem świadczy fakt najnowszy. Rabin i mowca w nowej bożnicy Dr. Schwabacher sprowadzony przed kilku laty z Niemiec, odjechał z końcem zeszłego miesiąca do Jas. Gmina zaś tutejsza chcąc odtąd mieć mowcę, któryby w nowej synagodze kazał po polsku, sprowadza jak słychać mowcę z Warszawy i poczyniła już stosowne o to starania. Podobne postępowanie jest najlepszym środkiem, i najbliższą drogą aby wyrównać istniejące między nami przedziały i wprowadzić w życie pożądaną emancypacyę.

Chociaż kalendarz zapowiedział już początek zapust, nic tu ich jeszcze nie zwiastuje, nie słychać dotąd o żadnej głośniejszej zabawie. Wieczór muzykalny w sali towarzystwa muzycznego we czwartek był o wiele świetniejszy niż zwykłe wieczory towarzystwa. Wzięła w nim udział rodzina Nerudów, bawiąca tu w *przejeździe*, młody p. Niedzielski nauczyciel śpiewu w gimnazyum i stowarzyszeniu rzemieślniczem, wystąpił tym razem w polskim stroju, i odśpiewał dwie pieśni mianowicie „Co ja widział“ Bohdana Zalewskiego i krakowiaka Ed. Wasilewskiego z muzyką Moniuszki. Szczególniej przejął wszystkich krakowiak oddany z całą młodzieńczą dziarskością, a zarazem rzewnością właściwą nucie tego krakowiaka. Niemniej silne wrażenie sprawiła deklamacya p. Wilkoszewskiego już samą treścią przedmiotu. Wygłosił on dwa wiersze Ed. Wasilewskiego: „Tatrzański orzeł i Pielgrzymi.“

Znakomity nasz malarz Kossak przybył z Warszawy do Galicyi i bawi już od dwóch tygodni w Koropcu u p. Mysłowskiego, właściciela jednego z najpiękniejszych stad galicyjskich.

Wiedeń 13 stycznia.

✽ W dzisiejszej *Gazecie Wiedeńskiej* czytamy oznajmienie urzędowe o deputacyi duchowieństwa ruskiego z Galicyi, którą N. Pan onegdaj przyjął. Z oznajmienia tego dowiadujemy się, że głównym celem tej deputacyi było podziękowanie za wszystko to, co wypływa z dyplomu październikowego, i złożenie hołdu. Ani jedno ani drugie nie zostaje w sprzeczności z deputacyą galicyjską, która dopiero co Wiedeń opuściła, i możnaby nawet pod pewnym względem deputacyą duchowieństwa ruskiego uważać jako część całości, jako dopełnienie deputacyi galicyjskiej. Wszelako zaraz na samym wstępie nasuwa się pytanie, dlaczego duchowni obrządku ruskiego uznawali za stosowne, aby odrębnie działać? Dlaczego nie połączyli się z wielką deputacyą galicyjską? Dlaczego przynajmniej, jeżeli już może za daleko doszło postanowienie jechania oddzielnego do Wiednia, nie postąpili sobie tak, aby ich wystąpienie i działanie wydało się jakoby tylko dalszy ciąg wystąpienia i działania deputacyi galicyjskiej? Chcemy nasamprzód mniemać, że wiele do tego przyczyniła się ta okoliczność, iż wtedy, kiedy deputacya galicyjska jechała, nadchodziły właśnie ruskie święta; a jak deputacya zwlekać nie mogła wyjazdu, tak uroczystości kościelne podczas świąt bez biskupów w obu stolicach biskupich niezwykły się odbywać. Chcemy także wierzyć, jak członkowie deputacyi galicyjskiej przybyli ze Lwowa, którzy przed swoim wyjazdem do Wiednia porozumiewali się z duchowieństwem ruskiem, oświadczyli, że duchowni ruscy zwykli w chwilach ważniejszych, w chwilach zmian w Rządzie, udawać się do Wiednia i składać swój hołd. Nie przypominamy sobie wprawdzie wielu takich wypraw wiedeńskich, ale chcemy i temu wierzyć, aby nas nie posądzono o jakową niechęć. Przedewszystkiem tedy z dobrą wiarą zdajemy sprawę z tego objawu życia publicznego duchowieństwa ruskiego w Galicyi i pragniemy tylko wzajemności w tym względzie. Dla powszechności zaś galicyjskiej, polskiej, europejskiej, dla dziejów następnych zapisujemy przedewszystkiem ten fakt niezbity, że deputacya, którą niektórym podoba się nazywać deputacyą ruską, deputacyą jakoby Rusinów galicyjskich, deputacyą jakoby połowy ludności galicyjskiej, składała się przeważnie tylko z duchownych ruskich, bo na dziesięciu członków deputacyi było siedmiu duchownych a trzech tylko cywilnych, którzy jako członkowie instytutu stauro-pigialnego, wręcz prawie zależnymi są od duchowieństwa ruskiego. Jeżeli tę cechę i skład deputacyi tak zwanej ruskiej porównamy z cechą i składem deputacyi galicyjskiej, to przekonamy się najdowodniej, która z nich rościć sobie może prawo do reprezentowania kraju, reprezentowania ile możności całkowitego pod względem prawdziwie społecznym i politycznym. Tu się dopiero pokazuje praktyczna donośność faktu tego, faktu tu i owdzie poniekąd lekceważonego lub ganionego, że tak licznym był zjazd w Krakowie i tak liczną deputacya, która się udała do Wiednia. A nawet dziwnem zrządzeniem losu i okoliczność ta, że w deputacyi galicyjskiej tak mało było duchownych, chociaż duchem byli oni wszyscy niezawodnie z nią, przyczynia się tu do tem jaśniejszego wykazania istotnej różnicy pomiędzy deputacyą galicyjską a deputacyą duchowieństwa ruskiego, o którem zresztą i to nadmienić wypada, że wielu z pośród duchowieństwa tego podpisało i podpisze jeszcze oświadczenie deputacyi galicyjskiej, a inaczej nawet być nie może, bo oświadczenie to przemawia tak samo za mieszkańcami Galicyi pokolenia ruskiego, jak i polskiego. Oświadczenie deputacyi galicyjskiej opiera się przedewszystkiem na podstawie prawnej i politycznej, tak jak ją wieki utworzyły a *rząd austryacki sam uznał*. Oświadczenie uważa Galicyę jako całość, która jako część większej całości politycznej i narodowej przeszła pod panowanie austryackie. Rząd austryacki tej całości nie nadwerężał dopóty, dopóki nie podzielił kraju na dwa okręgi administracyjne. Dziś ten podział zniesiony. Kraj więc, który przedtem był cząstką jednolitą jednolitego państwa, dziś znowu jest prawnie i politycznie jednolitym. Mieszkańcy jakiegoś kraju dopominający się o narodowość a niemający na poparcie swoje praw politycznych zawsze mniej uprawnionymi są od tych, którzy takie prawa mają. Mieszkańcy Galicyi, wysyłając deputacyą do Wiednia, powołali się na takie prawa i nie zaprzeczono im. Któż więc sprzeciwi się tym prawom, które tak samo jak zaręczają naturalny a swobodny rozwój narodowości, tak samo też zaręczają polityczną całość i niepodzielność tej narodowości? Czyż deputowani ruscy mieliby mniemać, że w tej narodowości nie ma dla nich miejsca lub rękojmi? A któż dawał im opiekę i rękojmię dawniej? Kiedyż to zdobyli sobie Rusini ten największy skarb, który ich wyrwał z objęć schyzmy, dał im piętno właściwe uczynił ich wcześnie Europejczykami i postawił prawie na straży narodu polskiego i kościoła katolickiego? Kiedyż doszli do unii, której się przecież wyprzeć nie chcą? Chcemy też nakoniec wierzyć, że głównie, jako duchowni, przybyli dla dobra unii do Wiednia, gdzie dobrze wiadomo, jakiem jej powodzenie w ościennem państwie. Największą przysługę, prawdziwie realną przysługę oddaliby takim krokiem i kościołowi i narodowi, i państwu, i Europie.

Nie wchodząc w bliższy rozbiór oznajmienia *Gazety Wiedeńskiej*, dodaję jednę tylko jeszcze uwagę, którą mi uczynić wolno, skoro ta gazeta nie jest tem samem, co władza lub kodeks. Dlaczego ta gazeta zamieściwszy oznajmienie o deputacyi duchowieństwa ruskiego, nie pisała w podobny sposób o deputacyi galicyjskiej? Czy to zupełnie słusznie w obec uznanych praw całego kraju jednego? Czy to tak bardzo politycznie a pożytecznie, pokaże się później.

Zadziwia tu rozporządzenie ministerstwa stanu z 5go b. m. wydane w porozumieniu z ministerstwem policyi, o nadzorze policyjnym przy wyborach, a raczej na zgromadzeniach wyborczych przygotowawczych. Pokazuje się, że jest nasamprzód brak zaufania do tej samej ludności, którą uznano za dojrzałą do podobnych praw politycznych, a powtóre, że najlepsze prawa dopiero przez zastosowanie swe mogą swoją wartość okazać lub też sparaliżowane być przeciwnemi albo ograniczającemi rozporządzeniami i tajnemi instrukcyami.

Wiedeń 14 stycznia.

Statuta i ustawy organiczne dla reszty prowincyi a między innemi dla Galicyi, są już przynajmniej w głównych zasadach postanowione, chociaż co do szczegółów jeszcze niewypracowane. Miałem sposobność zasięgnąć wiadomości o tych zasadach ustaw organicznych dla Galicyi wydać się mających, i takową pospieszam Wam udzielić dzisiaj przed odejściem poczty chociaż w krótkich słowach, zostawiając na później obszerniejsze o tych ustawach doniesienie. Dodać tu jednak wyraźnie winienem, że nie wszystkie te zasady są zatwierdzone, a zważając na ciągłe tu wahanie się systemu i kierunku, mogą jeszcze ważne w nich zajść zmiany, a nadto na zmianę ustaw i ich zastósowanie ważny wpływ może wywrzeć nie tylko bieg wypadków w Węgrzech, ale nadto rozwój spraw zewnętrznych: włoskiej, niemieckiej i wschodniej.

Gdy ustawa wyborcza, regulująca wybory na sejm krajowy, której część ogłoszono 6 t. m. może najprzód i wkrótce wejść w życie i być podstawą zastósowania innych ustaw organicznych, a z tego powodu kraj jéj spokojnie ale z upragnieniem oczekuje; przeto przedewszystkiem zacznę od doniesienia o niéj, a raczéj o jéj projekcie przyjętym teraz.

Sejm krajowy jeden na całą Galicyą, ma co do swego składu i wyborów opierać się głównie na zasadzie, że jest reprezentacyą interesów. W ogólnéj liczbie posłów na ten sejm krajowy, (liczbie dotąd ściśle nie oznaczonéj, lecz zawsze większéj nad 100) ma być $1/3$ część, a raczéj nieco mniéj niż $1/3$ część, wybraną przez właścicieli większéj posiadłości ziemskiéj, bezpośredniemi wyborami. Drugą $1/3$ część posłów na sejm, mają wybrać miasta większe, również za pomocą bezpośrednich wyborów. Nakoniec nieco więcéj niż $1/3$ część ogólnéj liczby posłów mają wybrać gminy (do których przydzielone miasteczka mniejsze), a wybrać za pomocą dwustopniowych wyborów według ustawy ogłoszonéj 6 t. m. Nadto na sejmie zasiąść mają z urzędu: 1) Naczelnik kraju (Landeshauptman); 2) Arcybiskup lwowski rzymsko-katolicki; 3) Arcybiskup lwowski unicki; 4) Superintendent wyznania ewangelickiego. O Arcybiskupie lwowskim obrządku katolicko-ormiańskiego niema wzmianki, zdaje mi się, przez pomyłkę.

Posłowie na sejm krajowy wybrani są na lat sześć. Słychać że rząd pragnie, aby wybory były ukończone i sejmy krajowe zgromadzone przed 2 kwietnia r. b. to jest przed dniem w którym ma się zgromadzić sejm węgierski i połączonych z Węgrami krajów.

Co do atrybucyj sejmu krajowego, a mianowicie galicyjskiego, ma mieć on prawo: 1) poprawić ustawę wyborczą; w tym względzie sejm pierwszy może uchwalić zmiany w ustawie wyborczéj prostą większością głosów, lecz następne sejmy mają prawo zaprowadzić zmiany i poprawy w ustawie wyborczéj pod następującemi warunkami: aby na posiedzeniu było obecnych przynajmniéj $3/4$ części ogólnéj liczby posłów, i aby $2/3$ obecnych zgodziło się na zmianę.

Drugą atrybucyą ma być uchwalenie lub poprawa ustawy gminnéj. Trzecią, przedstawianie żądań i potrzeb kraju. Czwartą, uchwalanie budżetu na potrzeby krajowe. Piątą, rozkład ciężarów i podatków wyznaczonych na kraj w ogólnym budżecie państwa, ułożonym przez Radę państwa (Reichsrath) lub też przez Sejm ogólny (Reichstag); wątpliwość jest, czy statut przyzna sejmowi krajowemu prawo dania *veto*, gdyby uczuł że kraj (prowincya) jest przeciążony sumą jaką naznaczyłby na niego Sejm ogólny lub Rada państwa. Szóstą atrybucyą jest, iż sejm krajowy, mający obradować przez sześć tygodni, ma wybrać wydział sejmowy urzędujący po zamknięciu obrad sejmu; w wydziale tym mają być podobno osobne oddziały: finansowy, oświecenia i administracyjny. Siódmą atrybucyą sejmu krajowego ma być wybór ze swego łona delegatów do zasiadania w Radzie państwa lub na Sejmie ogólnym, delegatów mających w téj Radzie państwa układać ogólny budżet, rozkładać go na pojedyncze kraje, rozłożyć dług państwa i t. d. O wykonywanie téj atrybucyi przez sejmy krajowe wielka jest tu troskliwość.

Oto główniejsze zasady na których mają się opierać ustawy organiczne dla Galicyi; wiadomość o nich późniéj uzupełnię, a dzisiaj byłoby przedwcześnie czynić jakiekolwiek nad niemi uwagi.

Wrocław 13 stycznia.

† Panujący król nie długo się ociągał z spełnieniem życzeń narodu. Dziś rano nadszedł tu drogą telegraficzną rozkaz gabinetowy, datowany dnia wczorajszego, ogłaszający zupełną amnestyą dla wszystkich bez wyjątku zbrodniów, więźniów, i wychodzców politycznych, oraz osób pozbawionych przez dawniejsze wyroki używania praw i honorów obywatelskich, lub stawionych pod dozór policyjny. Ten akt łaski monarszej przychodzi niespodzianie. Wczoraj wieczorem nie wiedziano o nim jeszcze w Berlinie. Dzienniki wieczorem wychodzące, które tu dziś rano nadeszły, nieczynią o nim żadnej wzmianki; uważają go wprawdzie za niewątpliwy, ale mniemają, że ogłoszony dopiero będzie przez projekt do prawa, który sejmowi zostanie przedłożony. Jedna z tutejszych gazet czyni nawet dość niedorzeczne przypuszczenie, że izba panów gotowa go odrzucić. Akt amnestyi wydany dopiero o godzinie 10 wieczornej dnia wczorajszego, położył koniec wszystkim rozumowaniom i agitacyom. Stronnictwo demokratyczne domagało się go już od Księcia Regenta, i jeszcze przed śmiercią króla, a tem głośniej po śmierci jego, poruszało w dziennikach swych opinią publiczną, aby w drodze petycyi do sejmu wpływała na rząd, przedstawiany za mało skłonny do wydania takiego aktu. Pokazało się, że wielka część opinii publicznej omyliła się znowu w sądzie o istotnem usposobieniu teraźniejszego króla.

Sejm będzie jutro z zwyczajnym ceremoniałem w białej sali zamku królewskiego otwarty. Akt otwarcia poprzedzi nabożeństwo w katolickim i ewangelickim katedralnym kościele. Uwaga publiczna całego kraju oczekuje z nadzwyczajnem wytężeniem pierwszej mowy tronowej nowego króla. Usprawiedliwia się to oczekiwanie obecnem położeniem Prus tak wewnętrznem jak zewnętrznem. Jutro dowiemy się dokładniej niż z dotyczasowych aktów obecnego gabinetu, czego się po nim Prusy i Niemcy spodziewać mogą. Opinia nie wątpi o dobrych i szczerych chęciach panującego króla, ale domaga się czynów od niego, domaga się większej energii w postępowaniu, jak na wewnątrz tak i na zewnątrz. Opinia zapomina, że położenie Prus w jednym i drugim względzie nie jest takie, aby było w stanie wszystkim tym życzeniom zadość uczynić. Panujący król ma racyą, gdy ostrzega przedstawiające się mu deputacye prowincyonalne, aby go naród nie naglił. Dzisiejsza sytuacya europejska wymaga wiele ogledności w polityce każdego mocarstwa, a podobno największej w polityce Prus.

Wiedeń 14 stycznia. Miasta zajęte są wyborami do Rad gminnych w tych prowincyach, gdzie ustawa gminna z r. 1849 obowiązuje. Stronnictwa na tem polu o tyle tylko nie walczą zapalczywie, o ile je hamuje obostrzony nadzór władz policyjnych. Nie mogąc więc z politycznych przeciwieństw wychodzić, puszczają się w zawody ubocznemi ścieszkami na socyalne kwestye i dzielą się pod tym względem, nader szkodliwy wpływ na stosónki społeczne wywierając.

Po za temi sprawami sprawy węgierskie główne zajmują miejsce, a zazdrość, że Węgry więcej mają przyznanych sobie swobód niż inne kraje monarchii, nie dozwala oceniać sprawiedliwie, czy swobody nadane Węgrom nie powinny być raczej rękojmią przyszłego rozwinięcia się i utrwalenia systemu liberalnego we wszystkich krajach monarchii. Wpływ Węgier na dalszy rozwój życia publicznego w Austryi nie jest dotąd należycie oceniany, właśnie dla tej zawiści, która się objawia z małym wyjątkiem w całem niemal dziennikarstwie austryackiem.

— Komisya wysłana do Nagy-Körös dla sprawdzenia wypadków zaszłych tamże w d. 5 b. m. złożyła raport swój na kongregacyi pesztenskiej w d. 10 b. m. Z obszernego tego zdania sprawy wyjmujemy to, że straż skarbowa już po rozejściu się tłumów, które wymogły wydanie aresztowanych za tytoń chłopów, dała ognia dla zaalarmowania wojska, i że oddział kirasyerów pędząc przewracał ludzi i zranił parę osób pałaszami. Kilku uliczników rzuciło kulami śniegu na straż skarbową, a jedna taka kula ugodziła porucznika kirasyerów barona Röden, który też kazał dać ognia. Lud się rozbiegł, zostawiwszy na placu pięciu zabitych i czterech rannych. Komisya wysłana tegoż dnia z Pesztu przedsiębrała śledztwo, wysłuchała kilkudziesięciu świadków, lecz nie aresztowała oskarżonych strażników skarbowych, gdyż tych przeniesiono natychmiast do Szolnoka. Komitat peszteński zawezwał natychmiast komitat heweski o aresztowanie i wydanie pomienionych strażników. Co się tyczy wojskowych, udano się do jeneralnej komendy Węgier o wyznaczenie członków do mieszanej komisyi cywilno-wojskowej.

Tymczasem spory między dawnemi władzami skarbowemi a nowo uorganizowanemi komitatami zaczynają objawiać się pod wszystkiemi względami. Lud nie uznaje monopolu tytuniowego i stępla; władze nawet węgierskie przyjmują podania nieostęplowane, a zaległości podatkowych nikt nie uiszcza. Burmistrz z Nagy-Körös podał do komitatu zapytanie, jak sobie ma postąpić, albowiem urząd skarbowy zagraża mu karą pieniężną i egzekucyą, jeśli nie ściągnie zaległych podatków. Komitat dał mu odpowiedź, że winien tylko posłuszeństwo nowo urządzonej władzy komitatowej, lecz ta nie może obronić go przed siłą fizyczną. Z nadesłanych na jeneralne zgromadzenie w Peszcie oświadczeń z komitatów Komorn, Ungh, Sarosz, Borszod, Hevesz, Sümegh, Czongrad i Bihar dowiedziano się, że wszystkie te komitaty uznają jedynie prawa z r. 1848 za prawną podstawę organizacyi, że uważają istnienie kancelaryi nadwornej węgierskiej za nieprawne, żądają przywrócenia wolności druku, zniesienia monopolu tytónio-wego itp. Niektóre oświadczyły nadto, że nie będą płacić podatków i dostarczać rekruta, dopóki sejm nie uchwali jednego i drugiego, i żądają aby sejm domagał się uznania praw różnych narodowości i wstawił się u rządu o nadanie innym krajom austryackim konstytucyi liberalnej, jako rękojmi danej przez rząd, iż szanować również będzie konstytucyę węgierską.

— Na posiedzeniu jeneralnej kongregacyi peszteńskiej w dniu 10 b. m., odczytano następujący dekret namiestnictwa węgierskiego:

„Z Namiestnictwa kr. węgierskiego, do ogółu komitatu peszteńskiego.

„J. C. K. Ap. Mość najwyższem postanowieniem z dnia 27 z. m. raczył najłaskawiej nakazać wcielenie napowrót Województwa Serbskiego i Banatu Temeskiego do królestwa Węgierskiego na podstawie opartych na prawie publicznem roszczeń tego królestwa do pomienionych ziem, a oraz polecić namiestnictwu kr. węgierskiemu, aby pod względem faktycznego i niecierpiącego zwłoki wcielenia napowrót ziem rzeczonych do kraju macierzyńskiego, rozpoczęto natychmiast potrzebne kroki. J. C. K. Ap. Mość następnie, oceniając w najwyższej swojej uwadze objawione życzenia mieszkańców serbskich byłego województwa pod względem zaręczonego im utrzymania odwiecznych przywilejów i prawnych wyłączeń co do swej narodowości i języka, raczył nakazać, aby Patryarcha Józef Rajaczyc wybrał z pośród ludności serbskiej pewną liczbę osób odznaczających się stanowiskiem, zdolnościami, usługami publicznemi i zaufaniem publicznem, i wysłał ich do stolicy monarchii, dla przedstawienia tam swoich życzeń i propozycyj, które to propozycye po ich zbadaniu i należytém sformułowaniu, mają być wniesione na najbliższy sejm węgierski, zaś projekta do praw w tym względzie ułożone, mają być przedstawione J. C. K. Ap. Mości do zatwierdzenia. Namiestnictwo kr. węgierskie pospiesza z patryotyczną radością zawiadomić niniejszem ogół komitatu o tem Najwyższem postanowieniu, które spełnia utęsknione życzenie kraju.— Dan w Budzie d. 2go stycznia 1861, na posiedzeniu rady namiestnictwa kr. węgierskiego.—(podpis.) Jerzy Majlath mł.— Józef Havas.— Józef Kerekes.“

— *Gaz. powsz. augsb.* donosi z Wiednia, że J. C. Mość podpisał w dniu 8 b. m. dekret zwołujący sejm węgierski. Dekret ten ma być obwieszczony w dniu 18 b. m. a przecież na zasadzie konstytucyi węgierskiéj zwołanie sejmu musi na 73 dni poprzedzić jego zebranie się, przeto sejm zbierze się w dniu 2 kwietnia w Budzie. Tak rozumuje *Gaz. Augsburska*, lubo termin 73 dni jest najdłuższym czasem między zwołaniem sejmu a jego zebraniem, nie zaś minimum tego czasu. Sejm dla tego ma się odbyć w Budzie a nie w Peszcie, że w tém ostatniém mieście niemasz podobno stósownych na to lokalów. Już teraz wszelako zastrzegają się w Węgrzech przeciw odbywaniu sejmu w Budzie, która mimo że tylko Dunajem oddzieloną jest od Pesztu, wszelako jest miastem warownèm, a przeto nie odpowiedniém dla odprawiania zgomadzeń w zupełnéj swobodzie.

Niemcy.

Dzienniki pruskie zamieszczają teraz okólną odezwę króla do rządów prowincyonalnych wydaną z powodu objęcia tronu. Akt ten brzmi:

„My Wilhelm z Bożéj łaski król Pruski i t. d. Gdy ukochany Nasz brat N. Król Fryderyk Wilhelm za niezbadanym wyrokiem Bożym uległ w dniu wczorajszym cierpieniom swoim i przeniósł się na

---

„cie, w którą stronę zagnany zostanę, jest to dla „mnie tajemnicą.

„Widzę się w partyi etapowéj, złożonéj z kilkunastu różnéj barwy ludzi; to mają być moi towarzysze podróży i niedoli razem. Kozaki na koniach i piesi nas otaczają. Ten się żegna z matką, ów daje ostatni pocałunek żonie któréj zapewne nigdy więcéj nie zobaczy; ja tylko czuję „się samotny i opuszczony...

„Ale otóż i uradnik kozaczy wychodzi z kancelaryi ze skórzaną torbą i nahajką w ręku; siada na koń, komenderuje, i nasz etap snuje się „zwolna, pomału, smutno, w milczeniu, coraz daléj, coraz daléj... odprowadzany lamentacyami „kilku żydówek, żegnających z rozpaczą macierzyńską swoje, jak nazywały: pochwycone kochane pachole...

„Ktoś tam w partyi odezwał się na harmonice... „Smętne tony pogrzebowego marszu łzy wycisnęły „i tym co oddalali się, i tym co zostawali...

„Za kilka minut obejrzałem się i piękna i zawsze młoda Warszawa, kąpiąca się w Wiśle, ukazała się jeszcze oczom moim, jak olbrzymia „dekoracya z czarownéj melodramy. Wtedy głęboki żal mię ogarnął; mnóstwo wspomnień rodzinnych ubiegłéj przeszłości: domowa strzecha, „piosenki matki nad kolebką mojego dzieciństwa, „pamiątki młodocianych igraszek, słowem owéj „niepowrotnéj przeszłości, tłumem cisnęły się do „duszy.

„Ale późniéj, im daléj szedłem w drogę, tem „różniejszych doznawałem uczuć, z jednéj ostateczności wpadając w drugą. Zbyt młodo dotknięty „klęską, pomimo całéj tkliwości wrodzonéj, zdziczałem niejako na umyśle. Świat, na który tak „różowo przedtem patrzyłem, wydawał mi się „niewdzięcznym, i niewyraźne przekleństwa konały na mych ustach....“

Nieszczęśliwemu znikły nakoniec z oczu wieże Warszawy i od etapu do etapu przywlókł się do Brześcia litewskiego. Tu zawiązuje znajomości, doznaje protekcyi od samychże Rosyan. Rzecz osobliwa jak litościwa Opatrzność miękczy serca ludzi, tam, gdzie okrutne prawa, a raczej bezprawia, wykonywane ściśle, wytępiłyby niezawodnie połowę mieszkańców. W Rosyi nierzadki to traf spotykać w samych wykonawcach litośne dusze. Taka protekcya przydała się nieszczęśliwemu, zaraz w Brześciu, gdy partyę rekrutów do których i on należał przykuto do żelaznego pręta, a jemu pozwolono iść osobno, i patrzeć na cierpienia biedaków. Opisuje też w tych słowach pochód tej partyi rekruckiej: „Jedyna boleść, jakiej nic stłumić nie zdołało, był smutny widok ziomków, wleczonych jak trzoda, i do tego na zakówkach, środkiem gościńca, po kilkunastu ściśniętych przy jednym pręcie; jeśli było błoto, bryzgających jeden „drugiego; jeśli kurzawa, otoczonych i oddychających czarnym tumanem pyłu wydobywającego „się z pod stóp tylu ludzi nagromadzonych razem „i osiadającego na ich spotniałych od trudu twarzach, na co ciągle idąc ścieszką obok gościńca „patrzeć musiałem. Gdy jeden z nich potrzebował „się zatrzymać, cała partya za nim naturalnie toż „samo uczynić zniewoloną była; gdy jednemu wypadło się schylić, pociągał za sobą drugich, a „na ich rękach widać było krwawe piętna od obcierania o żelazną sprzężę. . . . . W drodze na „odpoczynku wszyscy jak mrowisko zmięszani ległszy na ziemi jak mogąc, jedni na drugich z wyciągniętą dłonią do pręta, zasypiali, jeśli nie byli „w stanie zrobić między sobą składki, by okupić „u sołdatów jednę noc spokojną.“

Jednakowoż byli to przyszli obrońcy kraju których w tak okrutny sposób traktowano!

Autor pamiętnika opowiada jak doszedł do Dubna i jak mu się udało spoić swoich strażników i umknąć. . . .

Przebywszy szczęśliwie granicę austryacką, dostał się do Niemiec, gdzie znalazłszy jakiegoś dobrodzieja zwiedził z nim Szwajcaryą i Włochy.

Okoliczności r. 1848 spowodowały go że mimowoli zameldował się władzom pogranicznym Królestwa i odstawiony był do Kalisza a z tamtąd do Warszawy, poczém na mieszkańca przyjęła go Cytadela.

Wstęp swój w tę pieczarę, gdzie się każdy „na zawsze żegna z nadzieją“— opisuje w kilku malowniczych słowach: Ległem na twardym sienniku, czując się mocno strudzonym długą bezsennością, myślą i podróżą...

„Jaki był stan mój moralny, ten objaśnię, jeśli „się da objaśnić następującem wspomnieniem: Parę lat temu, przejeżdżając około Niagary, słyszałem w wagonie opowiadającego amerykanina, że „Indyanin zapędzony burzą na prąd tego wodospadu, gdy raz się ujrzy na nim, kładzie się spokojnie w łodzi, nakrywa głowę gunią, i pędzi „wolą wiatrów na złamanie karku, bo już niema „dla niego ratunku.

„Otóż z zimną rezygnacyą na wszystko, co mię „spotkać może, powiedziałem sobie: kto tu zagrzęzł, „nie powraca— i zmrużyłem obojętnie powieki na „przygody losu.“

Opis pobytu w cytadeli wyborny— żadnych deklamacyjnych wyrzekań, wszystko tak naturalne, a tak niedowierzenia, gdyby sława tego zakładu nieręczyła za prawdę, gdyby osoby wówczas główno działające i wyrokujące o życiu lub śmierci swych ofiar, nie były dziś pod sądem za liczne przestępstwa.

Autor po drugi raz skazany— i wywieziony kibitką, opowiada długi swój wojaż do Orenburga. Na tem zakończył tom pierwszy— w drugim oczekiwanym z niecierpliwością dowiemy się zapewne jaki cud go wybawił, że został obywatelem Stanów Zjednoczonych?...

Rozbierać po szczególe tę książkę, nieda się, wszystko w niéj spływa w porywającą całość, i czytelnikowi zdaje się, że równo z jéj autorom przebywa wszystkie te koleje, jakie on przechodził i doznaje tych samych wzruszeń, jakich on doznawał.

Znany autor *Chowanny* i *Przedburzy* tak się o niéj w jednym liście wyraża; trafne jego zdanie zasługuje być powtórzonem:

„Gdy przybyło do mnie dziełko to—pisze Trentowski— byłem mocno zatrudniony i niemogłem „zajrzeć w nie natychmiast. Dałem je w ręce córki, jako nowość. Jednem przeczytała je tchnieniem, tak ją zajęło; mniemałem że to romans, „skoro dziewczynę młodą tak porwało. Później „przeczytałem je sam z równem zajęciem.

„O, to nie romans, ale, o wielki Boże, najrzeczywistsza rzeczywitość! Opis *przeżyć własnych* „tak dziwnych, tak bolesnych, tak prawdziwych, a „opis szczery, do spowiedzi podobny, bez próżności „żadnéj skreślony.

„Rzecz ciekawa, a pisana z życiem. Uwagi rozsypywane tam i sam są pełne prawdy, a dają „najlepsze świadectwo i głowie zdrowej i sercu „zacnemu autora, który jest zarazem i bohaterem „osnowy. Że nierospisał się szerzéj o cytadelli, żałowałem; lecz z drugiéj strony dobrze zrobił że „baczył na pozostałych spólników swojéj niedoli. „Pomimo tego opis ten bardziéj jest zajmujący „niż w Dziadach Mickiewicza, właśnie dla tego że „on nie poezyją. Sądzę, że za jakie pół wieku, „gdy odmienią się stosunki, dzieło to okaże się ważniejsze od Pamiętników Paska. Co podoba się „w niem najsilniéj? Oto że niewidzi się w niém „wysokiej sztuki pisarza z rzemiosła, która upiękni a rzeczy nawet obojętne, a znajduje się jędrność, krzepkość i krótkość człowieka czynu, prostotę i cnotę dziecięcia natury.

„Iluż takich Gordonów mamy na Syberyi, i po „świecie! O nie jednych takich przygodach słyszałem opowiadania. Zaprawdę, dla nas płynie czas „bohaterski, jak za Argonautów Greckich; czas „awanturniczy, jak za średnich wieków; czas krwawy, jak na początku chrześciaństwa.

„Przyjdzie chwila, że kiedyś wyszukiwać będą „najdrobniejsze szczegóły o żywocie tych ludzi, i „składać z nich dzieje tego okresu...“

Zdanie to nader jest rzetelnem, aby je nazwać można pochlebnem. Czytelnicy ocenili już pamiętniki te podług ich wartości, kiedy wyszło wkrótkim czasie drugie wydanie pierwszego tomu. Wszakże nieuspokoiło to niecierpliwości w dowiedzeniu się o dalszych losach autora, zwłaszcza jakim sposobem powtórnie mógł się wyrwać ze szponów w stepach Kirgis-Kajsackich i znaleść się na drugiej półkuli wolnym obywatelem?

wieczny spoczynek, wstąpiliśmy na tron Naszych przodków osierocony tym bolesnym dla Nas i całego królestwa wypadkiem, i sprawowane dotąd w imienin Naszego Króla i brata rządy kraju rozpoczęliśmy odtąd w własnem Naszem imieniu. Zawiadamiając o tem Nasz rząd w.... żywimy najzupełniejsze zaufanie, że Prezydent i członkowie Rządu okazywać Nam będą niezmiennie jako swemu odtąd Królowi i Panu wierność, posłuszeństwo i przywiązanie, tak jak tego zawsze dawali dowody N. Królowi i Bratu Naszemu w Bogu spoczywającemu. Stałą wolą Naszą jest z pomocą bożą wykonywać prawo i sprawiedliwość i dobro Naszych poddanych ze wszystkich sił popierać, i oczekujemy od Prezydenta i członków Naszego Rządu w.... że temu Naszemu oczekiwaniu odpowiedzą w każdym względzie przez wierność powołaniu swemu i sumienność. W tem zaufaniu zatwierdzamy Prezydenta i członków Naszego Rządu w.... niniejszem na ich urzędach i pozostajemy dla nich z Naszą królewską przychylnością i łaską

Dan w Sanssouci d. 3 stycznia 1861 r.

(podp.) Wilhelm.

— Wiele hałasu robi teraz po Niemczech odezwa trzech demokratów pruskich, którzy przed laty wielką odgrywali w partyi swojéj rolę. Są niemi p. Rodbertus, krótki czas minister oświecenia państwa niemieckiego; X. Berg z nad Renu, w roku przeszłym naczelnik demokratycznéj partyi w sejmie pruskim i Bucher członek zgromadzenia narodowego, skazany za głosowanie za odmawianiem podatków, a obecnie przebywający w Londynie. Trzéj ci naczelnicy swojéj partyi ogłosili pewien rodzaj deklaracyi czy też protestacyi przeciw zasadzie narodowości, któréj nie chcą uznać w historyi ani też przyznać jéj praw. Dzierżenie jest u nich podstawą prawa własności w życiu publicznem. Zasada ta zastósowana w praktyce na Niemczech, zastrasza ich, a zwłaszcza, gdyby oprócz odjęcia państwom niemieckim posiadłości nie niemieckich, chciano jeszcze naród podzielić na narodki stósownie do różności ich języka i pochodzenia. Coby wtedy zostało z Niemiec?

„Podpisani—mówi protestacya demokratów niemieckich—protestują przeciw temu, aby Niemcy mieli do posiadłości swoich zastósować tak zwaną zasadę narodowości, która nie istnieje w obec dziejów, i którą każdy z naszych sąsiadów obala swojemi pretensyami i roszczeniami. Miałżeby proces mieszania się plemion i ras, w którym każde państwo, każdy lud wzrósł i żyje, miałżeby na jednem miejscu przesilać się, a na drugiem przerwanym zostać? Miałyżby Niemcy 400-letni związek swój z swoimi sąsiadami od południa-wschodniej strony rozerwać (Węgry), ażeby inne państwo, nieuniknione starcia się różnorodnej mieszaniny ras nierozwiniętych, nienawistnych przeciwieństw stanu i sprzecznych wyznań politycznych, w imieniu innej jakiej „zasady“ na jakiéj zbywać nie będzie, we własnym interesie przywieść do uspokojenia? Francuzi nieuznają zasady narodowości, gdyż żywioł południowy wymaga jeszcze silniejszego przymieszania wytrwałych braci północy, a Paryż nie jest jeszcze „matematycznym punktem środkowym“ Francyi; Włosi zaprzeczają tej zasadzie dla tego, że Tryest leży na południowej stronie Alp, a kapitał Lloyda austryackiego jest po większej części włoskim; Polska dla tego, że chciałaby napowrot wszystko odzyskać co kiedyś miała, i słabsze ludy pod swoją zagarnąć ochronę; Dania „z potrzeby europejskiej“; Madziarowie nakoniec ze względu „na prawo historyczne“. Mieliżby sami jedni Niemcy dozwolić, aby ta sama zasada przeciw nim się obróciła, jako na dowód wyjątku?“

Daliśmy tu tę małą próbkę stylową tej deklaracyi, której główną dążnością jest okazać, że Niemcy potrzebują koniecznie utrzymać się przy posiadaniu tych krajów nie niemieckich, które bądź austryackiej bądź pruskiej koronie podlegają, jako to Węgier, Wenecyi, krajów polskich i t. d A ponieważ zapatrywanie się trzech podpisanych na tej deklaracyi niemieckich demokratów na konieczność obrony dzisiejszych granic niemiecko austryacko pruskich nie ogranicza się do tego co państwa niemieckie już posiadają, lecz oraz chcą oni uczynić jądro Niemiec nienaruszalnemi, więc pragną, aby Niemcy zagarnęły jeszcze od północno zachodniej strony dzierżawy duńskie i holenderskie dla wzmocnienia się, aby się oparły o morza, a to wszystko w imie geograficznej potrzeby, militarnego bezpieczeństwa, cywilizacyi i kosmopolityzmu, oczywiście na podstawie niemieckiej. Deklaracya ta nie zasługiwałaby wcale na uwagę, tak jak mnóstwo różnego rodzaju pisemek pojawiających się w czasach ruchliwych, lecz że przypadła ona wielce do smaku tym wszystkim, którzy by radzi pogodzić ideę wolności osobistą z uciskiem politycznym. Można być pewnym, że odtąd będą się na Rodbertusa, Berga i Buchera zaklinać te nawe stronnictwa w Niemczech, co ich uważały za największych nieprzyjaciół swoich.

Włochy.

Czytamy w *Gazecie Gaetańskiéj:*

„Dziennik neapolitański, odnosząc się do korespondencyi z obozu piemonckiego w Molo zapewniał przed kilku dniami że pomimo zawieszenia broni zawartego za pośrednictwem Francyi między naszemi siłami i jenerała Cialdiniego, baterye twierdzy zerwały umowę dając ognia przeciw działom nieprzyjacielskim.

„Rząd królewski zbyt swoją lojalność ceni, aby mógł dozwolić szerzyć się podobnéj potwarzy bez zadania jéj kłamu.

„Nie było nigdy zawieszenia broni pomiędzy załogą twierdzy a wojskami piemonckiemi; tylko w d. 8 grudnia jenerał Cialdini zawiadomił gubernatorowi Gaety że zrozkazu króla Wiktora Emanuela, otrzymanego przezeń tegoż samego dnia, zaprzestaje ognia przeciw twierdzy.

„Jenerał gubernator zapytał wtedy jenerała piemonckiego, czy w interesie licznych rodzin zamieszkujących Gaetę, zezwala na to aby je uprzedzić o rozpoczęciu ognia. Nie chcąc pozostać dłużnym grzeczności, jakkolwiek nie żądaliśmy rozejmu, gubernator zapewnił że wstrzyma ogień z twierdy, jeżeli w ciągu tego czasu, roboty oblężnicze nie będą ani pośrednio ani bezpośrednio prowadzone.

„Jenerał Cialdini odpowiedział że nie chce się wiązać żadnem zobowiązaniem i że baterye twierdzy mogą zwiększyć lub zmniejszyć, prowadzić dalej lub wstrzymać ogień.

„W kilka dni późniéj Piemontczycy, bez żadnego zawiadomienia rozpoczęli ogień, i nie mogliśmy pojąć dla czego jenerał Cialdini zawiadomił nas urzędownie o zaprzestaniu ognia, nakazanem przez jego monarchę, jeżeli ma rozpocząć atak bez poprzedniego zawiadomienia, jak to rzeczywiście nastąpiło.

„Aby czytelnicy nasi lepiéj osądzić mogli postępowanie obu stron, ogłaszamy korespondencyę pomiędzy Jenerałem *Marulli* a jenerałem piemonckim. Dowodzą one że nie było zawieszenia broni, i że zachowanie się wojsk królewskich było zupełnie odpowiednie najszlachetniejszym zasadom wojny“.

Castellone 8 grudnia.

„Ekscelencyo! Mam zaszczyt zawiadomić W. Eks. że z rozkazu naj. króla Wiktora Emanuela, otrzymanego dziś rano, wstrzymałem ogień przeciw twierdzy.

„Prosząc W. Eks. abyś poświadczył odebranie niniejszego listu, łączę wyrazy wysokiego poważania. (podp.) Jenerał armii *Cialdini.*

Gaeta 8 grudnia.

„Ekscelencyo! Poświadczam odebranie listu W. Ekscelencyi z dzisiejszéj daty. Odczytawszy jego osnowę, winienem zarazem upraszać W. Eks. abyś raczył w interesie mieszkańców i licznych rodzin znajdujących się w mieście, uprzedzić mnie kilką dniami naprzód o rozpoczęciu ognia.

„Winienem jeszcze dodać że należy mi zapytać W. Eks. czy zechce mnie zaręczyć honorem że w ciągu tego czasu roboty oblężnicze ani pośrednio ani bezpośrednio nie będą prowadzone daléj.

„W razie odpowiedzi przyzwalającéj, mogę W. Eks. zapewnić, że ogień z twierdzy wstrzymanym będzie.— Racz W. Eks. przyjąć i t. d. W imieniu gubernatora, podgubernator (podp.) *Januaryusz Marulli* brygadyer.

Castellone 10 grudnia.

„Ekscelencyo! Zawiadomiając wczoraj W. Eks. że od świtu 8 b. m. wstrzymałem ogień przeciw twierdzy, spełniłem rozkaz Monarchy.

„Lecz donosząc o tem wstrzymaniu, nie zamierzałem prosić W. Eks. o wzajemność ani wiązać się jakiémbądź zobowiązaniem.

„W. Eks. możesz więc czynić co mu się podoba, zwiększyć lub zmniejszyć, wstrzymać lub prowadzić dalej ogień swych bateryj.

„Niepogoda panująca w zatoce wyjaśni i uniewinni spóźnienie méj odpowiedzi. Mam zaszczyt i t. d.— Jenerał armii (podp.) *Cialdini.*

Gaeta 10 grudnia.

„Ekscelencyo! Odczytałem ostatni list W. Eks. i pojmuję dokładnie powód spóźnienia jakiego doznała odpowiedź W. Eks.

„Ponawiam W. Eks. zapewnienie mego poważania.— W imieniu gubernatora, podgubernator (podp.) *Januaryusz Marulli* brygadyer.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 stycznia. Dziś w rocznicę zgonu sp. Jan Bończy Skrzyneckiego naczelnego wodza b. wojsk polskich, odbyło się o godzinie 11 w kościele OO. Reformatów solenne nabożeństwo żałobne, na którem celebrował X. Skorkowski kanonik kat. krak. Podczas mszy ś. dało się słyszeć sławne *Miserere* Rossiniego, odśpiewane przez naszego artystę p. Salomońskiego. Pomimo silnego mrozu liczna publiczność uczciła pamięć zgasłego męża.

— W dniu wczorajszym został ks. Godlewski obrany przez Kapitułę tutejszą kanonikiem katedralnym.

— Na jedym z balów maskowych Opery w Paryżu pojawił się tego roku nowy rodzaj intrygi. Mnóstwo dominów jak zwykle otaczało elegancką i znaną w stolicy młodzież. Najmajętniejsi byli przedmiotem największych ze strony masek zalotów, bo na balach Opery więcéj popłaca bogactwo niż wszelkie inne przymioty ciała i umysłu. Jeden z nich, który prócz majątku posiadał i piękne imie i dowcip uciekając przed natarczywością masek, zawadził guzikiem od fraka o koronkę mantyli stojącego na boku domina, i chcąc guzik wydobyć rozedrzeć musiał koronkę. Maska przyjęła obojętnie niemiłą dla kobiety katastrofę i dołączyła żart, który zdradzał dobre wychowanie. Młody mężczyzna prosił o przebaczenie, domino bowiem odróżniało się od innych pełną godności postawą i wdziękiem. Przyszło do dłuższéj rozmowy a w niéj maseczka tyle rozwinęła znajomości świata i dowcipu, że jakby zaczarowany oderwać się od niéj nie mógł. Kibić wysmukła, nóżka i rączka mała, wykwintne atłasowe domino, nakoniec czarne oczy żarem z pod maski bijące, przyczyniły się do zawrócenia mu głowy.

Po parogodzinnéj pogadance, gdy maska odejść chciała, oświadczył jéj, że ponieważ mu niechce odkryć kim jest, ani mu dać żadnéj nadziei dalszéj znajomości, postanowił iść za nią dowiedzieć się gdzie mieszka. Prośba nie pomogła, zaszedł więc kompromis. Domino przyrzekło zostawić mu swój portret i przyjść na przyszły bal w sobotę, jeżeli da słowo honoru, że go śledzić nie będzie. Zgoda. Domino dobyło z kieszeni pachnącą kopertę, oddało ją ścisnąwszy za rękę młodzieńca i znikněło w tłumie, podczas gdy ten wpatrywał się w fotografią wydobytą z koperty. Fotografia przedstawiała cud piękności! dziewczynka lat szesnaście lub siedmnaście mająca! Pomimo danego słowa pobiegł szukać domina, ale go już nie było.

Spać nie mógł i dziwił się sam sobie, że się mógł tak gwałtownie zakochać. Co tu robić? do soboty daleko! cały tydzień to nie do wytrzymania! Na wizerunku nie było nazwiska fotografa. Zdawało mu się jednak, że to Nadar lub Disderi. Biegnie do pierwszego i odbiera następującą odpowiedź: albo ja robiłem fotografię, albo nie ja. Jeżeli nie ja więc nie wiem kto ona jest, jeżeli ja to musiałem mieć przyczynę skoro fotografii nazwiskiem mem nie naznaczyłem. Fotograf w Paryżu, odpowiadali mu we wszystkich zakładach, po których biegał, to tak jak ksiądz lub lekarz, tajemnicy zdradzić nie może. Przysięga na to przed słońcem. Darmo, trzeba więc czekać do soboty! Czuł się bardzo nieszczęśliwym. Przyjaciel, któremu się zwierzył, pyta go co zrobi jeżeli na przyszłym balu domino nie zechce zrucić maski?— Zwaryuję dalibóg, odpowiada zakochany. No niewaryuj, odrzecze, ale jeżeli się chcesz od razu prawdy dowiedzieć, to jak ją zobaczysz w sobotę, bo pewny jestem że przyjdzie na bal, powiedz jéj tylko te wyrazy: „Podoba mi się i bardzo, proszę mnie przedstawić“ — Cóż to znaczy? — To mój sekret, ale zobaczysz skutek tych kabalistycznych wyrazów.

Stało się jak mówił. Domino przyszło na bal i pomimo nalegań ani zdjąć maski ani nazwiska powiedzieć nie chciało. Zniecierpliwiony młodzieniec poszedł za radą przyjaciela i z naciskiem powtórzył polecone mu wyrazy. Nagle maska wielki okazuje kłopot, wzrastający z każdą chwilą. Znika dowcip, plątają się słowa, urok niknie. Przypadkiem nawija się ów przyjaciel, przybliża się do nich, a domino korzystając ze sposobności oddala się z pośpiechem. Cóż to znaczy? wytłómacz mi, pyta zdziwiony młody człowiek.— To znaczy, że jest to jedna z tych intrygantek, które łowią młodych ludzi majętnych nie dla siebie ale dla innych młodych a pięknych ubogich panienek, doprowadzają rzeczy pomału do tego punktu, gdzie ślub jedynym jest rozwiązaniem. Fotografie tych osób noszą w kieszeni, a swego dowcipu, doświadczenia i wreszcie intryg balu maskowego używają, aby namiętność obudzić. Koło téj dziewczynki fotografowanej byłbyś przeszedł tysiąc razy niezwróciwszy na nią uwagi gdybyś nie był myślał, że to ona jest pod tym atłasowem dominem. Tymczasem porównawszy ów wiek szesnastoletni z doświadczeniem domina widziałem od razu co się święci i ostrzegłem cię. Byłaby przyszła chwila, gdzie istotnie pod dominem byłaby była fotografia — ale wtedy możeby już było za późno. Wyrazy któreś jéj powiedział, przekonały ją, że wiesz o intrydze, a zatem nie wpadniesz w łapkę z dowcipem i zręcznie, ale zaręczam ci za pieniądze nastawioną. Pieniądze te wracając od ślubu byłbyś kiedyś zapłacił.

— Jutro we środę 16go stycznia śś. Marcela pap. i Ottona męcz.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 15 stycznia 1861. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w w. a.

pszenica	za mierzycę	6·42
żyto	„ „	4·49
jęczmień	„ „	3·87½
owies	„ „	1·90
ziemniaki	„ „	2·57
siano	„ centnar	1·25
słoma	„ „	0·77½

Ostatnie roczne sprawozdanie banku narodowego wykazuje, iż zakład ten zeszłego roku przyniósł czystego zysku 9.691.073 reń. Ponieważ jednak za pierwrze połrocze 1860 płacono po 28 reń. dywidendy za każdą akcyę bankową, których jest 150.000, więc zysk czysty zmniejszył się do5.491.073 reń. Dyrekcya banku zamierzała zaprojektować wydziałowi podwyższenie dywidendy za drugie półrocze na 20 reń., odłożenie 900.000 reń. funduszu zapasowego a przeniesienie reszty w wysokości 91,073 na przyszły rachunek. C. k. ministerium skarbu nie potwierdziło tego projektu. Rząd chce przeciwnie pozostawić dywidendę jak dawniej na 28 reń., ażeby na fundusz zapasowy, zamiast 900,000 reń. obrocić 1.200,000 reń. a to raz dla tego, że fundusz zapasowy przez straty poniesione na zmianach kursu papierów znacznie został zmniejszony, powtóre należą do funduszu zapasowego wartości, które przy zakupieniu kosztowały 11 mil. złr. dziś zaś w kursie nie wartają więcej jak 6.753,105 złr., pomnożenie funduszu zapasowego wydaje się więc koniecznem, aby zrównoważyć poniesione straty. Zdaje się, iż z powodu tych dwóch projektów przyjdzie do żwawych sporów na posiedzeniu wydziału bankowego, który w tych dniach odbyć się ma. Jedna bowiem frakcya wydziału zamierza wystąpić przeciwko pozostawieniu dywidendy na 28 złr. żądając podwyższenia jej w drugiem półroczu nie tylko na 30 złr. ale nawet na 32 złr.

Stan giełdy wiedeńskiéj od 5 do 11 stycznia.

W upłynionym tygodniu było usposobienie świata giełdowego w ogóle nieco lepsze. Prawie wszystkie papiery poszły w górę i gdyby nie artykuły *Opinione*, które bezustannie giełdę niepokoiły, byłyby niezawodnie wartości zagraniczne spadły. Ażio 50% uważają, jak na obecne stosunki, trochę zanadto wygórowanem. Zaczynają znowu zagranicą kupować papiery austryackie; w końcu zeszłego tygodnia kupowano do Amsterdamu i Frankfortu losy pożyczki narodowéj, pięćprocentowe metaliki oraz losy 1860 i 1854 r. Na giełdzie wiedeńskiéj bardzo powoli ustępuje złe usposobienie, więcéj sprzyjającym wpływom. Obligacye indemnizacyjne były bardzo mało poszukiwane. Na obligacye indemnizacyjne węgierskie nie było pokupu, natomiast płacono obligacye indemnizacyjne bukowińskie i siedmiogrodzkie o ½—⅔ procent lepiéj. Pożyczka wenecka poszła wgórę o 2%. Papierów tych jest bardzo mało do sprzedania. Pożyczki weneckie narodowe są jedynemi wartościami austryackiemi, które we Włoszech znajdują pokup; w ostatnich czasach znaczne ilości pożyczki weneckiéj poszły do Wenecyi. Z papierów loteryjnych, losy kredytowe były bardzo poszukiwane.

W grudniu roku zeszłego sprzedano wiele losów kredytowych, które teraz dopiero miały być zapłacone. Uwiadomieni o tem właściciele losów korzystali z téj okoliczności, aby żądanie swe podwyższyć. To tłumaczy nagłe poskoczenie losów o 4%. Poskoczenie tych losów wpłynęło korzystnie na kurs akcyj kredytowych, które dziś o 4—5 fl. wyżéj stoją jak przed 8 dniami. Co się tyczy innych papierów giełdowych, poskoczyły akcye bankowe o 10 fl. akcye żeglugi parowéj o 3 fl. akcye eskomtowe o 10 fl. Akcye kolei północnéj podniosły się i stoją obecnie na 2,060. Akcye kolei rządowéj podniosły się o 4 fl. Obligacye kolei zachodniéj stoją na 105. Banknoty stoją gorzéj. Ażeby nie przyjmować banknotów podają Włosi ceny towarów w srebrze lub też w banknotach ale z tak ogromną dopłatą, iż daleko korzystniéj u wekslarzy zmieniać banknoty na srebro. Podwyższenie diskonta w Londynie i Paryżu wpłynęło korzystnie na stan pieniędzy w giełdzie wiedeńskiéj. Obecnie stoi złoto o 1% niżéj w Wiedniu jak w Paryżu i dla tego je tam wywożą.

Pokup na spirytus powiększa się na targowicy wiedeńskiéj, a ponieważ dowóz znaczny, poprawiły się ceny za towar na targ zwieziony. Z późniejszą dostawą płacą za stopień po 71—71½ centnarów. Rzepak obecnie mało jest pokupny. Czarny węgierski rzepak sprzedają w Peszcie po 7¾ w Wiedniu po 8¼. Handel podwójnie czyszczonym olejem rzepakowym mniéj teraz jest ożywiony, gdyż handlujący tym przedmiotem już zaspokoili potrzeby swoje na zimę. Cena przy zakupnie większych ilości fl. 35, przy zakupnie zaś mniejszych fl. 36.

Od Ciężkowic 10 stycznia.

(K. F.) Okolica nasza niezaprzeczenie do najuboższych policzyć się dzisiaj może, a jednak niezbyt dawno pod względem zamożności nieposlednie zajmowała ona miejsce. Świadczą o tem dzisiaj zaniedbane blichy, i dość często napotykać się dające ruiny dawnych gorzelni, maglow, młynów i foluszów, a wreszcie i chociaż niewytworne, ale wcale schludne i obszerne, dzisiaj zaś w zupełnym prawie stanie zaniedbania stojące, zabudowania mieszkalne i gospodarskie.

Jak długo kapitały do ziemi się niezwrocą, tak długo o polepszeniu opłakanego owego stanu ani myśleć można. Rakiem toczącym siły nasze żywotne, jest zupełny brak kapitałów i nielichwowego kredytu, i jeżeli w krótce skuteczna rada nienastąpi, dzisiejsi właściciele większych obszarów będą wywłaszczeni, a ziemia rodzić przestanie.

Największem bogactwem tutejszéj okolicy były lasy, a że one jedynie stanowią kapitał, któren najłatwiej na gotówkę zamienić można, do nich więc uciekli się wszyscy potrzebujący od lat czternastu, i to z takim zapałem, że mniej potrzebni patrzeć muszą jak ich przestarzałe lasy na pniu butwieją, i oby tylko w krótce dawne przysłowie niedało się zastósować: „*Nec locus ubi Troja!*“

Wprawdzie trudno się dziwić, że potrzebujący ratuje się jak może; ale przecież takie marnotrawstwo jest niedodarowania, bo sprzedaż po nader nizkiej cenie, i to bez najmniejszego porządku ani też systemu, jest że się tak wyrażę okradaniem samego siebie, i prowadzi do tak smutnego rezultatu, że na miejscach gdzie dawniej bujne i okazałe jodłowe, sosnowe i bukowe widziałem lasy, dzisiaj chaszcze tylko i ostrężyny rosną.

O ile sobie przypominam, przed kilkunastu laty wydały wysokie Władze rozkaz zamknięcia lasów, i to w kilku miejscach. Wyroki jednak złożone są gdzieś *ad acta*, a po dawnemu tnie się w pień jak i poprzednio, i jeszcze od czasu do czasu za nieopłacenie podatków zjeżdza sekwestracya, a więc znowu las podatki opłacić musi.

Byłoby bardzo pożądanem, aby te nadużycia do wiadomości publicznej doszły, i dlatego to powszechność o stanie gospodarstwa leśnego w naszej okolicy zawiadamiam. Stan ubóstwa naszego wiecznie trwać niemoże, a kiedykolwiek przy rozwinięciu się przemysłu, drzewa, tego tak drogo cennego artykułu, gdzieś w dalekich stronach poszukiwać będziemy zmuszeni.

Drugą klęską naszej okolicy są złe drogi, i o nie rozbija się także wszelki handel i przemysł, bo któż naprzykład zakupi wyrobioną wódkę lub piwo, jeżeli przy transporcie obawiać się musi każdej chwili wywrotu, potłuczenia beczek i wylania się kosztownego płynu.

Są dwie drogi które całą naszą wyżynę okalają. Jedna z nich ciągnie się od Grybowa wzdłuż porzécza Biały, i łączy się w Siedliskach z budującą się teraz drogą wojskową, z Gorlic do Gdowa prowadzącą. Druga z Nowego Sądcza na Zakliczyn do Wojnicza, jest a raczej ma być prowadzoną. Obiedwie te drogi miały mieć nazwę *cyrkularnych*, lecz czy są niemi tego niewiem, w żadnym żaś razie na tę nazwę niezasługują. Pierwsza potrzebuje tylko staranniejszego utrzymywania, gdyż utrzymanie tak jak dotąd, narazi wkrótce konkurujących na ogromne wydatki, zamiast bowiem być naprawianą, wkrótce na nowo musiała by być budowaną. Druga od Sądcza do Paleśnicy jest tylko ukończoną, i każe spodziewać się lepszej przyszłości, a że na ową lepszą przyszłość bardzo dawno już oczekujemy, byłoby więc do życzenia, aby raz przecież była już ukończoną.

Dla nas mieszkańców wyżyny pomiędzy obiema temi drogami położonej, obie te drogi nie są wystarczające. Wszelkich prawie produktów pozbywamy się w Nowym Sądczu, zatem najwięcej zależeć nam na tem powinno, aby przestrzeń którą przesyłki robiemy, o ile możności jak najkrótszą była. Z Ciężkowic do Sądcza w prostej dyrekcyi, jest cztery mile drogi, chcąc zaś gościńcem jechać jest spełna siedem, zatem trzy mile więcej, a każda mila stanowi czas a czas to są pieniądze. Jest wprawdzie droga i w cale nieźle prowadzona, ale ta jest w takim stanie, że transportów zupełnie nią robić niemożna, a lekko tylko jadąc, tylko na suchu, to bardzo ostrożnie jechać wypada. Potrzebne by także było, aby powyżej wymienione obiedwie drogi były ze sobą połączone; zatem za konieczne uważam, po pierwsze: aby droga z Ciężkowic na Bruśnik, Lipnicę, Niecew, Korzenną, Łękę, Januszową do Sądcza prowadząca, była wyrestaurowaną i w należytym porządku utrzymywaną. Powtóre: aby droga łącząca powyżej wymienione dwie drogi, to jest, w Bobowéj do Podola idąca, o ile możności wyprostowaną, wyrestaurowaną, i także w należytym stanie utrzymywaną była.

Wszystkiego naraz trudno jest dokonać, o tem wiem zanadto dobrze; ale jeżeli się nigdy niezacznie, to się i nigdy nieskończy. Byłoby więc do życzenia, aby w stósownem miejscu wniosek mój popartym został.

Ministerstwo skarbu poleciło reskryptem z 18 grud. z. r. powiaty krośnieński, żmigrodzki i dukielski, niegdyś do obwodu jasielskiego obecnie zaś do obwodu sanockiego należące, wyłączyć z obrębu Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej, a przyłączyć je tymczasowo do obrębu Izby lwowskiej.

— Nie zawadzi zwrócić uwagę publiczności na to: iż koperty frankowane są już do nabycia w urzędach pocztowych od dnia dzisiejszego.

Feige Rachel Schager otrzymała koncesyą na wyszynk wina w Łańcucie.

Samuel Pilzer otrzymał kartę przemysłową na handel krupniczy i przedaż włoszczyzn w Podgórzu.

Jakób Geissler i Społka otrzymali kartę przemysłową na przedsiębranie fabrykacyi likieru i rumu, oraz rafineryi spirytusu w Podgórzu.

Izrael Krongöld otrzymał koncesyę na przedsiębranie profesyi traktyerniczej oraz wyszynk w Podgorzu.

Taube Keller otrzymał kartę przemysłową na handel kramarski towarów bławatnych i modniarskich w Nowym Sądczu.

Treść obwieszczeń urzędowych.

Licytacye.

Tarnowski sąd obwodowy dnia 31 paźd. 1860 liczba 23.652 ogłasza licytacyę dóbr Pstrągowa, Niewodna dolna i Jazowa w obwodz. Jasielskim do Kazim. hr. Jabłonowskiego należ. Termin 31 stycz. i 7 marca. 1861 Cena 74.493 złr. 73¼ kr. wal. austr. Kurat. adw. Kański, zastęp. adw Hoborski.

Lwowski sąd krajowy dnia 28 listopada 1860 liczba 45.746 ogłasza licytacyę ⅖ części na dobrach Sokołów i Żurawiczki do Adama Rościszewskiego należ. na rzecz masy Maryanny Grabińskiej intabul. z obowiązk. · złożen. rachunków administr. $^{1}/_{32}$ dóbr Sokołów. Termin 20. lutego i 20 marca 1861. Cena 1074 złr. 40⅔ kr. mon. kon.

Indemnizacyjne pertraktacye.

Czerniowiecki sąd krajowy dnia 22. listopada 1860 liczba 42.969 12.970 i 12.971 uwiadamia hip. wierz. części dóbr Podzacharycz i Petrasze do Jerzego Dzurdzowana należąc., że kapitał indemniz. razem w sumie 9750 złr, 45. kr. m. k., dla części dóbr Ruski Kimpolung albo Dołhopole w sumie 3202 złr. 15 kr. m. k., a dla części dóbr Putilla, Uście, Putilla z Mariniczami, Dychtenic i Płoska w sumie 12.342 złr. 5 kr. m k. termin 28 lutego 1861.

Konkursa.

Lwowski ces. król notar. Franciszek Postępski wzywa w postęp. ugod. firmy braci Russmann wierzyc. masy tychże do zgłoszenia się z należ. do dnia 15 lute. 1861.

Rzeszowski sąd obw. d. 28 grud. 1860 l. 6686 ogłasza, w skutek prożby kupca Izaaka Fassi rozpoczęcie postępowania ugodnego. Do prowadzenia ugod. postępowania przeznaczony c. k. notaryusz rzeszowski Jan Pogonowski.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Neapol 12 stycznia. Książę Carignan przybył tu jako namiestnik królewski i powitany został przez eskadrę angielską. Z Sycylii donoszą, że nowi członkowie rady namiestniczéj, znaleźli dobre przyjęcie i że spokojność znów została przywróconą.

Neapol 13 stycznia. Załoga w Civitella del Tronto, wzmocniona przez chłopów uzbrojonych, zrobiwszy wycieczkę, zabrała część zapasów żywności oblegającego wojska.

Sejm obu Izb pruskich otwartym został w Berlinie w dniu 14 b. m. o godz. 2éj po południu. Mowa tronowa króla Wilhelma doszła nas dziś dopiero przy zamknięciu dziennika; dla tego nie mogąc jéj umieścić już w całości, pospieszamy z podaniem głównéj jéj treści.

Król objawia naprzód ubolewanie swoje nad zgonem brata swego Fryderyka Wilhelma IV, który w ciężkich czasach rozstał się z tym światem. Gdy król Wilhelm oznajmił w obec książąt niemieckich, iż chce bronić całości granic niemieckich, i gdy to będzie zadaniem jego polityki tak niemieckiéj jak europejskiéj, przeto dokonanie organizacyi wojska jest niezbędném. Położenie kraju finansowe jest zadawalniające, a w najbliższéj przyszłości nie będzie potrzeba uciekać się do nadzwyczajnych środków pomocniczych. Król liczy na ostateczne załatwienie kwestyi podatku ziemnego. Rząd zamierza rozpocząć układy z Francyą w celu ułatwienia stosunków między nią a Związkiem celnym niemieckim. Co do prawa o reformie małżeństw, król spodziewa się, że rzecz ta na tym sejmie stanowczo da się przywieść do skutku. Stosunki z państwami zagranicznemi, które coraz bardziéj stawały się przyjaznemi przez osobiste spotkanie się monarchów europejskich, są rękojmią utrzymania pokoju. Król spodziewa się, że przyjdzie do rewizyi ustawy związkowéj wojennéj, wspomina o zatargach z powodu sprawy hesko-kaselskiéj i o nieustannych usiłowaniach Prus około przywrócenia stanu konstytucyjnego w tym kraju. Ubolewa żywo, że kroki poczynione przez Prusy wraz z innemi państwami związkowemi w interesie księstw niemieckich będących pod panowaniem króla duńskiego, nie przyniosły pożądanego skutku. Wraz z innemi państwami niemieckiemi uznają Prusy za obowiązek narodowy sprowadzić należyte téj sprawy rozstrzygnienie. W końcu przyrzeka król trzymać się zasad, na jakich polityka jego spoczywała w chwili objęcia rejencyi, albowiem doświadczenie nauczyło oceniać ich wartość, a niezłomne ich zachowanie jest najtrwalszą rękojmią bezpieczeństwa przeciw duchowi rewolucyi, który się w Europie porusza. Wskazując król na przysięgę jaką złożył obejmując regencyę, iż daną przez Boga władzę sprawować pragnie wedle konstytucyi i ustaw, wzywa członków sejmu do przyrzeczenia wierności.

Obrzęd otwarcia sejmu pruskiego odbył się tym razem innym porządkiem niż lat poprzednich, a przysięga nowego króla na konstytucyę, zawartą została w mowie tronowej.

W Neapolitańskiem i w Sycylii z różnych przyczyn niepokoje trwają. Na stałym lądzie ajenci króla Franciszka II i oficerowie rozwiązanej jego armii prowadzą wojnę partyzancką na czele chłopów, i trzymają się w górach, gdzie małemi siłami mogą nietylko silny stawiać opór lecz zarazem wycieczki przedsiębrać w okolice i przy sposobności szkodzić małym oddziałom regularnego żołnierza; w Sycylii zaś ruch jest raczej republikancki, po miastach główne mający siedlisko. Jedne i drugie ruchy niedozwalają rządowi króla Wiktora Emanuela ustalić się i przeprowadzić organizacyę zamierzoną w duchu jedności państwa.

Co do Gaety, nie ma jeszcze nic pewnego, prócz że flota francuska ma odpłynąć ztamtąd 19go, reszta ogranicza się na pogłoskach. I tak mówią, że w każdym razie zostawiony będzie królowi Franciszkowi II tydzień czasu do układania się o poddanie twierdzy. Gdyby na to przystać nie chciał, ogień rozpocząć się ma stanowczo od strony morza. Flota francuska nie wraca do Tulonu, lecz płynie na Adryatyk, a to jak mówią w Turynie, aby przeszkodzić wyprawie Garibaldego. Gabinet turyński właśnie w téj chwili poczynił stanowcze kroki u Garibaldego, aby tenże odłożył zamiary swoje aż do chwili, gdy Włochy będą więcéj przygotowane do podjęcia tak ogromnéj walki, lub też aż dywersya jaka przyjdzie im w pomoc; zaś hr. Cavour w każdym razie jest podobno gotów stawić wszelki opór przedwczesnym zamachom byłego dyktatora. W tym celu zajmuje się on wielce wojskiem i sposobami, jakieby posłużyły do uorganizowania armii silnie, czego jéj dotąd brakuje.

Ostatnie wiadomości z Gaety datowane z 8go mówiły o „piekielnym“ ogniu prowadzonym na tę twierdzę. Depesze otrzymano ztamtąd w Wiedniu z d. 11, o których wspomina *Donau-Ztg*, mówią, że tego dnia wstrzymane były kroki nieprzyjacielskie bez żadnéj poprzedniéj w téj mierze umowy.

Upadek rady namiestniczej w Sycylii był dziełem zwolenników Mazziniego, lubo pod hasłem Garibaldego był przygotowany, a w postaci zaburzenia ulicznego w Palermie dokonany. Donieśliśmy już o zmianie rady pomienionej i uciszeniu tym sposobem zaburzenia; a pomogło do tego oddalenie się dwóch członków rządu pp. Cordova i Lafarina, którzy podobno chcieli koniecznie rządzić w duchu centralizacyjnym. Zachowanie autonomii prowincyonalnej w każdym z osobna kraju półwyspu byłoby najzbawienniejszem; wszelako w Turynie panuje podobno to przekonanie, że dopóty niemożna na taką formę rządu zezwolić, jaka zresztą istnieje już po części w Toskanii i Marchii, dopóki zupełny duch jedności włoskiéj nie przeniknie mas ludu, podżeganego ciągle z jednéj strony przez burbonistów, z drugiéj przez republikanów.

Z powodu pogłosek o zamiarach nieprzyjacielskich Niemiec przeciwko Danii, rząd duński czyni podobno nietylko dyplomatyczne ale oraz militarne kroki. Trudno przypuścić, aby się mógł mierzyć z Niemcami, kroki te więc są raczej przygotowaniami na przypadek powstania Holsztynu, niż na przypadek wkroczenia obcych wojsk. *Faedrelandet* mówi teraz, że podczas spotkania się w jesieni króla Fryderyka z królem Karolem XV Szwedzkim, układy rozpoczęto o zawarcie przymierza państw skandynawskich.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 15 stycznia wieczór. Dzisiejsza *Oesterreichische Ztg* pisze: Rosya ostatniemi dniami ponowne oświadczenie przesłała do Paryża, iż zdecydowaną jest, jakiebądź zachodzą okoliczności, nie uznać blokady Gaety od strony morza i uważać ją za nieistniejącą. W tutejszych sferach wyższych krąży wieść, iż król Franciszek II pisał do Cesarza Imci Austryackiego, że do ostatniego bronić będzie Gaety.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 15 stycznia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	308	300
Ruble obrączkowe agio . . . . . „	112	110
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . „	67	65½
Srebro nowe . . . . złr.	150½	148½
Półimperyały rosyjskie . . . . „	12 36	12 16
Napoleondory 20-fr. . . . . . „	12 10	11 90
Dukaty holenderskie ważne . . . „	7 —	6 90
„ austryackie . . . . . . „	7 12	7 —
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . „	86⅔—	85 50
Obligacye indemn. z kuponami . . . „	63 —	62 —
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	74 —	72 50
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 60% „	158	156
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	97½	96½

Wiedeń 15 stycznia. (telegraf.)	złr.	c.
5% Metaliki	62	25
5% Pożyczka narodowa	73	70
Akcye banku narod. wiedeńs.	737	—
„ banku kredytowego	155	—
Srebro.	149	75
Londyn 10 funt. szterl.	149	75
Dukat pojedynczy	7	10

Wiedeń 14 stycznia.		
Pożyczka skarbowa		
5% Metaliki na wal. austr.	56 —	55 75
5% Pożyczka narodowa	74 40	74 30
5% Metaliki na mon. konw.	62 25	62 —
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi . . .	85 —	84 —
5% „ „ węgierskie	65 50	65 —
5% „ „ chorw. słow. ban. .	62 75	62 25
5% „ „ galicyjskie	61 75	62 25
5% „ „ bukowińskie	61 —	60 75
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	61 —	60 75
5% „ „ innych krajów kor. .	92 —	84 —
5% Pożyczka nowa wenecka	88 75	88 50
Listy zastawne		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	100·50	100
„ „ „ 10 letnie	97 —	96 —
„ „ „ losowane w wal. austr. .	85 25	85 —
4% Tow. kredyt. galicyjskie	—	—
Pożyczki loteryjne		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	82 75	82 50
„ „ „ z r. 1839 całe . . .	105½	105
„ „ „ z r. 1854 na 4% . . .	84 50	84 —
Bilety rentowe Como	15 50	15 —
Losy zakładu kredytowego	108½	108¼
„ tryestskie na 4½ %	114	113½
„ żeglugi par. na Dunaju	94 75	94 50
„ Księcia Esterhazego na 40 złr . . .	88 —	87 —
„ Księcia Salm „ 40 „	39 —	38 50
„ Księcia Palffy „ 40 „	36 75	36 25
„ Księcia Clary „ 40 „	34 50	34 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „	37 50	37 —
„ Miasta Budy „ 40 „	37 50	37 —
„ Księcia Windischgrätz 20 „	20 50	20 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	26 50	26 —
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 25	14 75
Akcye bankowe i przemysłowe		
Akcye banku narod. austr.	748	746
„ zakładu kredytowego	155·40	155 30
„ żeglugi parowéj na Dunaju. . . .	382	380
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	2085	2083
„ „ rządowéj	282·50	281·50
„ „ zachod. Ces. Elżb.	184	183½
„ „ Pardubickiéj	106	105½
„ „ Nadcisańskiéj	147	—
„ „ Południowéj	188	187
„ „ Galicyjskiéj	158	157½

Kursa zagraniczne (3 miesięczne)	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	3	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	128¼	128⅒
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	2	128½	128⅖
Genua 100 lirów piem.	4½	—	—
Hamburg 100 marków	2½	113¼	113
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów.	5	—	—
Londyn 10 funtów	7	149½	149¼
Paryż 100 franków	7	59 50	59 40

Waluty	żądają	płacą
Cesarskie korony	20 39	20 36
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	7 11	7 10
„ „ obrączkowe	7 11	7 10
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory	12 7	12 6
Suwereny	20 80	—
Frydryki	—	—
Luidory	—	—
Sowereny angielskie	15 20	15 20
Imperyały rosyjskie	12 37	12 36
Srebro	149¾	149½
„ kupony	—	—
Talary związkowe	2 27	2 26½
Pruskie bilety kasowe.	2 28	2 27½

Lwów 12 stycznia.	żądają	płacą
Dukat holenderski	7 3	6 95
„ austryacki	7 10	7 —
Półimperyał rosyjski	12 33	12 13
Rubel rosyjski	2 36	2 31
Talar pruski	2 28	2 23
Listy zastawne galic. bez kupon.	87 —	86 —
Oblig. indemn. bez kupon.	62 50	61 75
Pożyczka narodowa bez kupon	74 55	73 43

Warszawa 12 stycznia.	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	—	5 50
Obligi skarbowe . . . . „	89 37	—
kupon	—	1 13⅓
Listy zastawne III okresu . . . . . rubli	14 73	— —
kupon	—	3⅓
Akcye kolei żelaznéj warszawsko wiedeńskiéj	63 25	63 —

Wrocław 14 stycznia.	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj . . .	66½	
Polskie bilety bankowe.	88½	—
„ listy zastawne.	—	85¼
Poznańskie listy zastawne 4%	100½	—
„ „ „ 3½%	94¾	—
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 12 stycznia.		
Renta 3%	67	50

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali od 15 do 16 Stycznia.

HOTEL POLERA. Nawarski Jan insp. z żoną ze Lwowa. Nowińska Aniela ob. z Przemyśla. Hosch Adolf ajent z Morawy. Uznańska Katarzyna ob. z synem z Szaflar. Rubczyński Alfred wł. dóbr ze Stawin. Hubicki Karol ob. z Ożydowa. Ksawery de Abancourt wł. dóbr ze Lwowa. Moszczeński Karol ob. z Sanoka. Gloesel Karol insp. z Sierszy. Paweł Czech ob, Ałowczów Józef wł. dóbr z Pragi.

Wyjechali: Ałowczow Józef wł. dóbr, Czech Paweł ob. z Pragi. Gloesel Karol insp. do Sierszy. Singer Alojzy fabr. do Zasowa. Kucieński Jan ob. do Królestwa Filip Teodor techn. do Drezna. Harkamp Alojzy nadporuczn. do Przemyśla. Śmiłowski Adam ob. do Andrychowa. Sanal Teodor wł. dóbr do Białéj. Dr. Materno Wincenty adw. do Wadowic. Szybalski Felicyan ob do Ryglic. Kozłowski Waleryan wł. dóbr do Lipowca. Augustynowicz Bolesław wł. dóbr do Przemyśla. Uznański Adam ob. do Szaflar. Gromadziński Karol kup. do Drezna. Vogel Ignacy fab . do Wieliczki.

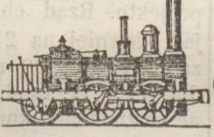
HOTEL DREZDEŃSKI. Aleksander de Pollini ob. z Dąbrowy. Masalski Wład. ob. z Królestwa.

Wyjechali: Edward Dzwonkowski wł. dóbr do Gromnika. Julia bar. Borowska wł. dóbr do Szreniawy.

Inseraty.

OBWIESZCZENIE.

C. kr. uprz.

KOLEJ  GALIC.

KAROLA LUDWIKA.

Zacząwszy od 1go Stycznia 1859 r. zaprowadzoną została taryfa opłat, obliczona na walutę austryacką i wagę cłową, według następujących zasad:

(1121-22)

I. Opłaty od osób, rzeczy, przesyłek towarów pilnych, powozów, koni i psów.

a) Opłaty od osób:

od osoby na milę w Iéj klasie 36 kr., w IIéj 27 kr., w III 18 n. kr.

b) Od osobnego pociągu osobowego:

za pierwszą milę	42 złr.	— kr. n.	
za każdą następną	15 „	75 „	
za powrót w przeciągu 12tu godzin, na milę. . .	5 „	25 „	
za czekanie za każde pół godziny	42 „	— „	

c) Od rzeczy i przesyłek pilnych

na każdy bilet osobowy ekspedyowane będą 50 funtów rzeczy bez opłaty, na pół biletu 25 funtów wagi cłowéj.

Opłata za przewyżkę w wadze, od rzeczy równie jak opłata od pilnych towarów, wynosi od jednéj piątej części centnara wagi cłowéj na milę	1·50	„
składowe od każdéj sztuki na dzień	5·30	„
za recepise na oddany towar	4	„
za blankiet do listu frachtowego	3	„

d) Od powozów:

na milę od powozu Iéj klasy 1 złr. 5 kr. n., IIej klasy 1 złr. 31·50 kr. n., IIIéj klasy 1 złr. 57·50 kr. n., IVéj klasy 2 złr. 10 kr. n.

e) Od koni:

od jednego konia na milę	1 złr. 5	nkr.
od dwóch koni na milę	1 „ 31·50	„
od trzech i więcéj, za każdego	52·50	„

f) Od psów:

od psa na milę	5·30	„

g) Za zabezpieczenie ogólne:

od rzeczy za każdy bilet osobowy	7	kr. n.
od powozów, koni i psów za każdą sztukę . .	7	„
od towarów pilnych, za centnar cłowéj wagi na kolei, na któréj oddano towar	5	„
za każdą następną kolej	1·50	„

h) Wynagrodzenia za szkody:

za rzeczy i towary pilne, za centnar wagi cłowéj . .	1 „	—	„
za powóz	100 „	—	„
za konia	50 „	—	„
za psa	10 „	—	„

i) zabezpieczenia ogólne:

od rzeczy, powozów, koni i psów na kolei, na któréj oddano od większéj wartości podanéj za każde złr. . .	5·30	„
za każdą następną kolei	1·80	„
od towarów pilnych, na kolei, na któréj oddano od większéj wartości podanéj za każde 50 złr. . . .	2	„
za każdą następną kolej	1	„

II. Opłaty za przewóz towarów zwykłych.

a) Opłaty przewozowe:

od towarów I klasy na milę od centnara wagi cłowéj . .	— złr.	1·95	kr. n.	
„ „ II „ „ „ „ „ . . .	— „	2·34	„	
„ „ III „ „ „ „ „ . . .	— „	3·90	„	

b) Opłaty poboczne:

za nakładanie i wyładowanie od centnara wagi cłowéj . .	— złr.	2·60	kr.
za składowe . . . „ „ „ . . .	— „	0·80	„
od wagi . . . . „ „ „ . . .	— „	1·60	„
za recepise . . . „ „ „ . . .	— „	3·50	„
za blankiet na list frachtowy „ „ „ . . .	— „	2	„

c) Za zabezpieczenie ogólne:

od centnara wagi cłowéj na kolei, na któréj oddano .	— złr.	0·80	kr. n.
na każdą następną kolej	— „	0·40	„

d) Wynagrodzenie za szkody:

za centnar wagi cłowéj	30 „	—	„

e) Zabezpieczenie szczególne:

od większéj wartości podanéj za każde 50 złr. na kolei, na któréj towary oddano	— „	2	„
za każdą następną kolej	— „	1	„

Uzupełniona Taryfa opłat, która najwyższe potwierdzenie uzyskała, jest na każdéj Stacyi do przejrzenia wywieszoną, a za 15 kr. n. w Biórach ekspedytów do nabycia.

C. k. uprz. kolej galicyjska Karola Ludwika.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
14	2	329 28	—10·4	63	wschodni słaby	pogoda z chmurami		—20·9	— 7·8
	10	30 11	10 0	67	północny „	„			
15	6	31 28	18 4	13	„ średni	pogoda	mgła		